

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 188
Sobota 9 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Lotnicy chińscy zatopili na Jang-Tse
8 okrętów japońskich
Sytucja na terenach ogarniętych powodzią

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że walki na rzece Yang-Tse w okolicy Pyntse, trwają z niesłabnącą siłą. Do tego rejonu obie strony skierowały znaczne posiłki.

Komunikat potwierdza wiadomość o znacznym sukcesie lotnictwa chińskiego, mianowicie: w walkach 3-go i 4-go b. m. lotnicy chińscy dokonali kilku raidów na okręty japońskie i zatopili bombami osiem okrętów, w tym 5 wojennych a jeden lotniskowiec. Znajdujące się na pokładzie lotniskowca w chwili wybuchu 5 samolotów zostały zniszczone.

We wschodniej części prowincji Yenan Chińczycy przeszli do energicznego kontrataku i zajęli m. Weiszi, na południu od Kaifengu. W ręce oddziałów chińskich wpadło 20 samochodów ciężarowych, naładowanych amunicją a porzuconych przez Japończyków.

Jak donosi prasa chińska w rejonie Gosienia w prow. Yojei, oraz Dedzów w prow. Szantung w wyniku wysadzeń w powietrze tam na Wielkim Kanale woda za lała ogromne przestrzenie. W rejonie Tsandżów powstało prawdziwe „morze wewnętrzne", na którym gdzie niegdzie występują poszczególne wyspy. Ocalała ludność żywi się korzeniami i gliną. Szerzy się epidemia desynterii, któ ra pochłania liczby ofiar.

Powiększenie aparatu G. P. U.
Po „wrogach ludu" przyszła kolej na „protegowanych pomocników wrogów ludu"

„Czystka" w ZSSR trwa w dalszym ciągu. Po wytępieniu „wrogów ludu" obecnie przychodzi kolej na „protegowanych pomocników wrogów ludu". Takim bowiem terminem ochrzczono w Sowietach nowe ofiary „czystki".

Obecnie zaatakowano komisarza przemysłu lekkiego, Szestakowa, oraz naczelnika głównego zarządu przemysłu bawełnianego, Michajłowa. Są oni oskarżeni o spowodowanie dezorganizacji w przemyśle bawełnianym, albowiem w twórczość przemysłu bawełnianego w ostatnich czasach znacznie spadła.

Jak słychać z dobrze poinformowanych źródeł, komisarz dla spr. wewnętrznych oraz szef GPU. — Jeżow skierował do rady komisarzy ludowych, do Politbiura partii komunistycznej oraz do prezydium Najwyższej Rady Związku Sowieckiego wniosek zwolnienia go z piastowanej przezeń godności komisarza transportu wodnego. Jeżow uzasadnia swoją prośbę tym, że musi się on całkowicie poświęcić kierownictwu komisariatu spraw wewnętrznych.

W związku z tym wskazują w kołach politycznych na znaczne powiększenie całego aparatu G. P. U., które miało miejsce w ostatnich czasach. I tak wszyscy oficerowie oraz żołnierze czerwonej armii, którzy kiedykolwiek należeli GPU., albo też byli czynni w charakterze agentów, zostali na wniosek Jeżowa przed kilku dniami wycofani z szeregów czerwonej armii.

Po krwawych zamachach w Szanghaju
Tysiące osób aresztowano
Baza chińskich partyzantów w koncesji międzynarodowej

Wszystkie dzienniki japońskie omawiają na pierwszych stronach swych wydań pod sensacyjnymi nagłówkami zamachy bombowe w Szanghaju, które wydarzyły się w rocznicę wybuchu wojny chińsko-japońskiej.

Dzienniki podkreślają, że większość sprawców zamachów bombowych zdołała zbiec i że straty materialne, wyrządzone przez eksplozje są stosunkowo nieznaczne. Zdaniem prasy japońskiej akcja terrorystyczną kierują agenci Czang-Kai-Szeka, którzy posiadają swą bazę na terenie koncesji francuskiej. Agenci Rządu w Hankau mieli przed paru dniami odbyć tajne zebranie, na którym zapadły decyzje co do przeprowadzenia zamachów bombowych w rocznicę rozpoczęcia działań wojennych. Prasa japońska oskarża jednomyślnie radę miejską w Szanghaju o bezczynność i niepodjęcie zarządzeń ochronnych. Dzienniki sądzą, że wojskowe władze japońskie w Szanghaju założą energiczny protest u władz koncesji międzynarodowej, oraz koncesji francuskiej, a w razie potrzeby przeprowadzą na własną rękę „czystkę" na terenach obu koncesji, aby nie dopuścić do powtórzenia się środowisk incydentów.

**

Terrorystyczne zamachy bombowe dokonane w Szanghaju w rocznicę wybuchu konfliktu japońsko - chińskiego spowodowały w czwartek w godzinach wieczornych, oraz w nocy z czwartku na piątek aresztowanie około 1000 osób na terenie koncesji międzynarodowej, przeprowadzone przez tamtejszą policję. Również na terenie koncesji francuskiej dokonano szeregu aresztowań, oraz zaostrzono środki ostrożności. Liczba aresztowanych jest tam jednakże znacznie mniejsza, aniżeli na terenie koncesji międzynarodowej.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

W całym kraju jeszcze słonecznie i bardzo ciepło przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. W godzinach popołudniowych stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów i burz, począwszy od zachodu kraju, front burzowy dojdzie do Polski Środkowej dopiero w godzinach wieczorowych.

VIII Zjazd Delegatów T. U. R.

W myśl art. 37 i 39 Statutu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego zawiadamiamy im. Zarządu Głównego Oddziały naszego Towarzystwa, że

ZJAZD DELEGATÓW (ósmy z kolei) odbędzie się 5 WRZEŚNIA 1938 r. w GDYNI i 6 WRZEŚNIA we WŁADYSŁAWOWIE (Wielka Wieś Halerowo).

Program VIII Zjazdu jest następujący:

1. Otwarcie: Zagajenie i powitania ze strony zaproszonych organizacji.
2. Referat: Walka o morze w dziejach Polski.
3. Referat: Pedagogika hitleryzmu a socjalizmu.
4. Sprawozdanie z 2-letniej działalności TUR.
5. Sprawozdanie finansowe.
6. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej.
7. Metodyka prac TUR-owych (kursy).
8. Wybory: a) uzupełniające członków i 5 zastęp. Zarząd. Głów. TUR.; b) Głównej Komisji Rewizyjnej; c) Sądu Stowarzyszenia.
9. Zamknięcie Zjazdu.

Za ZARZĄD GŁÓWNY TUR.
Kazimierz Czapiński, prezes.
Zygmunt Piotrowski, sekretarz.
Warszawa, 9 lipca 1938 r.

Sytuacja w Palestynie
Anglia jest zdecydowana
złamać falę terroru za wszelką cenę

Sekretarz stanu dla spraw kolonii, Malcolm Mac Donald, upoważnił w związku z sytuacją w Palestynie gubernatora Jerozolimy do wprowadzenia stanu oblężenia według własnego uznania, na całym terytorium, podległym jego władzy. W londyńskich kołach politycznych twierdzą, że Rząd podejmie bardzo ostre kroki, aby przełamać falę terroru, szalejącego w Palestynie. Między in. przewidziane jest przyśpieszenie transportu brygady wojska, złożonej z 5000 ludzi. Oddziały te miały być wysłane do Palestyny dopiero na jesieni b. r.

Niepokoje w Palestynie stanowią główny temat zainteresowania londyńskiej prasy. Dzienniki donoszą w formie sensacyjnej o powiększeniu przez Anglię sił zbrojnych w Palestynie oraz o wysłaniu angielskich okrętów wojennych do Haify.

„Daily Telegraph" stwierdza, że niepokoje w Palestynie skierowane są głównie przeciwko autorytetowi brytyjskiemu i kontroli brytyjskiej. Sytuacja stała się nie do zniesienia i cierpliwość Wielkiej Brytanii zdaje się być wyzyskwaną przez systematyczne zamieszki organizowane przez pewne grupy mające interes w wywoływaniu niepokojów.

„Daily Mail" wzywa do energicznego stłumienia wszystkich zamieszek. Życie i pieniądze brytyjskie narażane są dla beznadziejnego zadania utrzymania pokoju pomiędzy dwoma milionami Arabów i 400.000 Żydów.

Oświadczenie Normana Davisa
Wojna nie zagraża
obecnie bezpośrednio Europie

Po wyjściu na ląd w Nowym Jorku, Norman Davis oświadczył dziennikarzom, że w czasie swego pobytu w Europie zajmował się wyłącznie londyńską konferencją Czerwonego Krzyża. Norman Davis zaznaczył, że zdaniem jego sytuacja w Europie polepszyła się znacznie od czasu jego ostatniego pobytu na starym kontynencie przed 6 miesiącami. Niebezpieczeństwo wybuchu wojny bezpośrednio nie zagraża — oświadczył Norman Davis — i nikt nie mówi o wojnie jak się to działo w roku 1914.

Tylko zdecydowana polityka
może uratować pokój świata

We czwartek wieczorem b. minister spraw zagranicznych Eden przemawiał w Strofford—on—Avon na temat stanowiska Anglii wobec głównych zagadnień zewnętrzno - politycznych, podkreślając przy tym ponownie konieczność „angielskiej polityki zdecydowania". Nie jest prawdą, podkreślił on, że zdecydowane stanowisko angielskiej polityki w sprawach dotyczących samoobrony i słusznych interesów Wielkiej Brytanii będzie groźbą dla pokoju. Tego rodzaju stanowisko jest niebezpieczne dla Anglii i sprzeciwia się doświadczeniom uzyskanym w historii.

Słynny francuski złodziej aut ukradł
auto ministra sprawiedliwości
i sprzedał prezesowi Sądu Apelacyjnego

Sąd paryski skazał dzisiaj na najwyższy wymiar kary jednego z wybitniejszych złodziei automobilów, który zorganizował swój przemysł w ten sposób, że posiadał filie w 6 miastach Francji, a skradzione auta sprzedawał natychmiast nabywcom na podstawie zgóry danych ogłoszeń, donoszących, że wysoki urzędnik kolonialny, mianowany do Indochin, musi sprzedać natychmiasta nowo kupione auto. Przed sądem rozpatrywany był m. in. jeden z najciekawszych wyczynów owego złodzieja, zwanego Karolem Giselet, który znany był w kołach przestępczych pod pseudonimem Karola Łysego. Giselet skradł przed gmachem ministerium sprawiedliwości w Paryżu na placu Vendome auto świeżo nabyte przez ministra sprawiedliwości Campichi i odsprzedał je trzy dni później w Marsylii prezydentowi sądu apelacyjnego p. Warrain. Wędrówka aut, która wywołała w swoim czasie śmiech w kołach sądownictwa francuskiego, przyczyniła się m. in. do wymierzenia złodziejowi najwyższego wymiaru kary.

Płk. Sławek przeciw zmianie
ordynacji wyborczej

Dla „usprawnienia prac" Izby poselskiej marszałek Sławek odbył konferencji z prezesami i sekretarzami grup regionalnych.

Po uregulowaniu kwestii formalnego załatwienia projektów są poselskich, w dyskusji poruszono ewentualność zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

Marszałek Sławek wyraził opinię, że niechęć względem obowiązującej dziś ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu jest nieuzasadniona.

Była przecież tylko jedna próba(!!). Dopiero gdyby druga z rzędu próba nie miała powodzenia można by obowiązującą ordynację kwestionować.

Jak długo drugiej takiej próby nie było, reforma ordynacji nie jest aktualną!

Skoro jednak jest w toku dyskusja nad różnymi propozycjami zmiany ordynacji p. Sławek nie przeciwstawia się wymianie poglądów na ten temat. Wyłącza jednak w każdym razie dyskusję o ordynacji wyborczej do Senatu.

Ameryka ostrzega

Departament handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych zwrócił się w ostatnich dniach do wszystkich eksporterów z okólnikiem zalecającym największą ostrożność w tranzakcjach z Japonią. W okólniku swym departament podkreśla, że Japonia zaostrzyła ostatnio reglamentację dewizową na bardzo poważnie. Stwarza to dla eksporterów amerykańskich, wywożących towary do Japonii, bardzo poważne ryzyko.

Wbrew powszechnej opinii

Sejm przyjął bez zmian

dwie ustawy samorządowe

OMNIPOTENCJA ADMINISTRACJI

W dalszym ciągu dyskusji nad ordynacją wyborczą dla miast poseł Sommerstein dowodzi, że przepisy projektowanej ustawy utrwalają omnipotencję administracji. Nie zmienia się ustawy o krępującym nadzorze, zmienia się natomiast t. zw. demoliberalną ustawę wyborczą. Mówi się, że drogą okręgów i uchylenia proporcjonalności doprowadzi się do apolityczności samorządu, a przecież samorząd winien być wyrazem zapatrywania obywateli. I to się mówi i robi w tym czasie, kiedy powstają nowe stronnictwa polityczne.

Mówca zgłasza poprawki i zapowiada głosowanie przeciw ustawie w razie odrzucenia poprawek.

BRAK ATMOSFERY ZAUFANIA

Pos. Kopeć uważa, że trudno polemizować z referentem, który niedawno wygłosił filipikę przeciw totalizmowi, a dziś przeciw demokracji. Nie wiem — powiada pos. Kopeć — jakiego systemu jest zwolennikiem p. referent.

Pos. Duch: Jeszcze się pan dowie.

Pos. Kopeć: Projekt rządowy nie stwarza atmosfery zaufania. Był premier, który nie prasie, lecz wojewodom nakazywał uczciwe wybory, a wynik tych wyborów był dla tego premiera zupełnie nieoczekiwany.

Doświadczenie z okręgami dwumandatowymi dało zresztą już wyraźne rezultaty. W tej Izbie jest zaledwie 5-ciu przedstawicieli robotników. Czy mamy przedstawicieli tych sfer usunąć także z rad miejskich? Jeżeli chodzi o wzgląd narodowy, to jedno i dwumandatowe okręgi mogą bardzo zawieść w małych miasteczkach, gdzie Żydzi stanowią ponad 50 proc. ludności. Nie wiem jakich trzeba geografów, którzy potrafią wykroić w tych miasteczkach terytoria czysto polskie. Rozumiem, że jeszcze w gromadach mogłyby istnieć jednomandatowe okręgi, ale skoro komisja administracyjna zniosła tam te okręgi, to nie widzę powodu, aby pozostawiać je w miastach.

Mówca zgłasza poprawki i zapowiada głosowanie przeciw ustawie w razie nieprzyjęcia tych poprawek.

NARÓD CHŁOPÓW, ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW

Pos. Waszkiewicz pom. in. powiada:

Naród Polski jest narodem chłopów, pracowników najemnych i robotników. System wyborczy, gwarantujący udział tych warstw w samorządzie, zabezpiecza zarazem pra wa Narodu Polskiego. Jako reprezentant polskich robotników stwierdzam, że stanowisko organizacji społecznych i zawodowych jest jednolite pod względem stosunku do ordynacji wyborczej. Apeluję o skreślenie w projekcie ustawy posta nowień o okręgach jedno i dwumandatowych i o utrzymanie proporcjonalności. W razie, gdyby moje poprawki nie zostały przez Izbę przyjęte, będę głosował przeciw projektowi ustawy.

Bronili ustawy posłowie Budzyński, Ostrowski i Szczepański oraz wiceminister Korsak.

Wszystkie poprawki mniejszości zostały odrzucone przez Sejm, poczym ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu uchwalonym przez Komisję.

Ukraińcy i Żydzi oraz grupa 7 posłów polskich głosowała przeciw ustawie, ponieważ poprawki ich zostały odrzucone.

WIEJSKA ORDYNACJA WYBORCZA

Przystąpiono do ustawy o wyborach radnych gromadzkich, gminych i powiatowych. Ustawę referował pos. **Dratwa.**

Wywiązała się bardzo przewlekła dyskusja, w której wszyscy mówcy ostro krytykowali administrację, w szczególności pos. gen. **Żeligowski**, który ponadto polemizował z wywodami wicemin. Korsaka.

Pos. Żeligowski pom. in. oświad czył:

P. wiceminister Korsak na konferencji prasowej 24 czerwca twierdził, że jakoby odbywała się walka **Państwa ze społeczeństwem reprezentowanym** w samorządzie, jakoby samorząd służył do walki z Państwem, reprezentowanym przez administrację. **Twierdził, że adminstracja czuwa i nie pozwala przemycić feodalizmu i indywidualizmu XIX wieku.** Ten pogląd jest błędny, oparty na niezrozumieniu życia polskiego. Żaden naród nie jest tak przywiązany do Państwa, jak naród polski, dlatego może, że kiedy u innych narodów odbywała się w XVIII i XIX wieku walka jednostki z państwem, naród polski pozbawiony niepodległego bytu, wyidealizował swoje państwo i uczynił z niego skarb duchowy.

Obecnie administracja kwestionuje te walory narodu i utożsamiając siebie z Państwem nie tylko zdradza objawy megalomanii, ale odsuwa obywatela od trosk państwowych i tworzy koło siebie próżnię. Ludność nie tylko „nie sypie umocnień" przeciw Państwu, jak mówi p. wiceminister Korsak, lecz dąży do wzmocnienia Państwa. Uczucia i patriotyzm ludności nie są gorsze, niż administracji. Pierwiastek feodalizmu nie tkwi w społeczeństwie, ale raczej w odruchach administracji".

Zgłoszono kilkadziesiąt poprawek, które w głosowaniu odrzucono.

Ustawę przyjęto w brzmieniu komisyjnym.

Japonia milczała w rocznicę wybuchu wojny

Cesarz Japonii

jest zadowolony z bilansu krwawej pożogi w Chinach



CESARZ JAPONII.

Rocznicę rozpoczęcia walk w Chinach cała Japonia uczciła minutą milczenia. Premier ks. Konoya opublikował orędzie cesarskie, w którym cesarz japoński wyraża zadowolenie z pomyślnej sytuacji w Chinach(?) osiągniętej dzięki odwadze żołnierzy japońskich. Orędzie głosi, że celem walki jest ustalenie trwałej współ pracy pomiędzy Japonią a Chinami (?) oraz wzywa do mobilizacji wszystkich sił narodu (!)

Premier ks. Konoye opublikował odezwę w której stwierdza, że obalenie antyjapońskiego reżimu w Chinach oraz ustalenie ścisłej współpracy chińsko-japońskiej zapewnią długoletni spokój i porządek w Azji, co będzie stanowiło „cenny wkład w dziele powszechnego pokoju", do którego to „pokoju" Japonia zdąża widocznie przez swoją rabunkową wyprawę.

Obrona Hankau

Budowa linii obronnych — Koncentracja 60 doborowych dywizji chińskich

Dowództwo japońskie twierdzi, że jest w posiadaniu szczegółowych danych, dotyczących olbrzymich przygotowań chińskich do obrony Hankau. Czang-Kai-Szek postanowił wydać pod tym miastem Japończykom walną bitwę.



JAPONIA ZAPROWADZA SPOKÓJ W CHINACH

Przednia chińska linia obrony Hankau przechodzi przez miasta Czenczau — Siuiczau — Guszi. Na tej linii rozłożyły się obozem wojska gen. Tan-Wen-Bo.

W drugiej linii, ciągnącej się od m. Siuipin do południowo-wschodniego obszaru prow. Honan, stoją dywizje gen. Sun-Len-

Wreszcie trzecia linia zajęta jest przez wyborowe pułki Czang-Kai-Szeka. Linia ta, silnie wzmocniona, przechodzi od st. kol. Udiangaun do brzegu Jangtse na wschód od Hankau.

Obrona flank jest zabezpieczona przez dywizje gen. Czentsina w rejonie Tunguan i gen. Li-Tsu-Dżena w rejonie Guszi. Ogólna ilość skoncentrowanej pod Hankau chińskiej armii wynosi 60 dywizji. Ponadto w Hankau znajduje się 30 nowo sformowanych pułków piechoty i 200 czołgów nowego typu. Artyleria została dokompletowana przez 380 nowych dział polowych, dostarczonych z ZSSR, co doprowadza ogólną liczbę dział polowych w rejonie Hankou do 700.

Płonąca Palestyna

Rząd angielski zaalarmowany krwawymi wypadkami

Rząd brytyjski jest w najwyższym stopniu zaalarmowany wypadkami, które się rozgrywają w Palestynie, obawiając się, że są one nie sporadycznymi incydentami, lecz objawami wracającego znowu terroru i sabotażu. Charakterystyczną cechą obecnych wydarzeń jest fakt, że po stronie Arabów jest więcej ofiar, aniżeli po stronie Żydów, co przypisać należy przede wszystkim zorganizowaniu przez Żydów zbrojnej samoobrony. Wypadki obecne przybrały rozmiary poważniejsze w środę. Najkrwawsze zaburzenia wydarzyły się w Haifie, gdzie według oficjalnych danych 21 Arabów zostało zabitych, a 92 rannych, zaś po stronie żydów liczba zabitych wynosi 6, a rannych 11. Powodem zaburzeń w Haifie było rzucenie 2-ch bomb na kawiarnię arabską, oraz na rynek warzyw i owoców, powodując panikę i wzajemną strzelaninę. Policja, która przybyła na miejsce, oddała kilka salw w tłum. Wśród zabitych znajduje się szwagier dr. Weizmana, prezydent ajencji żydowskiej Dounda, który wówczas przejeżdżał samochodem. W mieście wprowadzono stan wyjątkowy.

W czwartek została rzucona bomba na grupę Arabów, stojących w pobliżu wieży świętego Dawida, w staje dzielnicy Jerozolimy. Zabity został jeden Arab, pięciu Arabów i dwie Arabki zostały ranne. Na znak protestu Arabowie pozamykali wszystkie sklepy w starej dzielnicy. W Haifie zabity został 1 Żyd i 7 rannych. Na samochód zastępcy komisarza okręgowego w Nazarecie, Angilka, rzucono również bombę.



MAPA PALESTYNY

Wyszedł on jednak bez szwanku, ale sprawca zdołał uciec.

Oddział wojsk brytyjskich osaczył grupę Arabów, usiłującą przeciąć rurociąg naftowy w dolinie Esdraelon. 11 Arabów zostało zabitych, a 1 żołnierz raniony.

O ile zaburzenia będą trwały w dalszym ciągu, to wprowadzone zostanie prawo wojenne i ustanowione sądy doraźne. Rząd zmuszony był powierzyć patrolowanie ulic i utrzymywanie porządku wyłącznie policji brytyjskiej, mimo iż nie zluzowano jej od 18 godzin.

Dowodem powagi sytuacji jest wysłanie przez Rząd brytyjski do Palestyny 2-ch okrętów wojennych.

Rząd brytyjski jest zdecydowany utrzymać porządek i ład przy użyciu jak największej siły wojskowej i gdyby obecny garnizon nie wystar czył, to ma zamiar sprowadzić nowe wojska z Egiptu.

W Londynie obradują, a tymczasem w Hiszpanii faszyści

mordują kobiety i dzieci

Nowe oszustwo z wycofaniem t. zw. ochotników

Na skutek ostatnich nalotów faszystowskich na otwarte miasta republikańskie setki kobiet i dzieci postradało życie, setki domów zostało zniszczonych.

W Badalona 200-kilowa bomba zniszczyła 2 jednopiętrowe domy, druga zaś pięć domów, przy czym 5 osób zostało zabitych. Następne bomby zniszczyły 7 domów a 11 osób zostało zabitych.

W Gramanet de Besos wiele domów zapadło się w gruzy a wiele dzieci i kobiet zostało zabitych.

W San Andres de Palomar jedna z ulic została zupełnie zniszczona.

Drugi nalot na Badalona dał w rezultacie 8 zabitych i kilkadziesiąt rannych.

***

Dzienniki angielskie zamieszczają szczegóły planu wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii, który został we środę przesłany rządom w Burgos i Barcelonie. Plan ma przewidywać utworzenie w Anglii obozów, w których zostaną umieszczeni ochotnicy z krajów Europy północnej, począwszy od Belgii a skończywszy na krajach bałtyckich i skandynawskich. Obozy te zostaną zorganizowane w pobliżu Londynu. Po przeprowadzeniu rejestracji i załatwianiu formalności ochotnicy zostaną odesłani do swych krajów ojczystych pod warunkiem, że odnośne Rządy wyrażą zgodę na powrót swych obywateli.



GEN. FRANCO

Ich nieinterwencja...



MUSSOLINI, PROTEKTOR KOMEDII „NIEINTERWENCJI"

52 techników niemieckich przybyło do Larache i Alkazaru, aby stanąć na czele oddziałów baterii przeciwlotniczych.

152 marynarzy niemieckich przy było okrętem „Gran Canarias" do Lizbony (Portugalja), skąd natychmiast zostali skierowani do El Ferrol, gdzie obejmą służbę na okręcie faszystowskim „Navarra". Okręt ten po uzyskaniu niemieckiej załogi ida się do Kilonii, gdzie zostanie uzbrojony w artylerię ciężką i przeciwlotniczą, po czym wróci na wody hiszpańskie... aby wraz z Włochami walczyć za „ojczyznę hiszpańską".

Sprawa bombardowania angielskich statków przez faszystów

Oświadczenie Chamberlaina

Rząd angielski nie przyjmie propozycji gen. Franco



CHAMBERLAIN

Premier Chamberlain złożył w czwartek w Izbie Gmin deklarację w sprawie bombardowania angielskich statków handlowych w Hiszpanii i propozycji gen. Franco utworzenia neutralnego portu na terenie republikańskiej Hiszpanii. Premier oświadczył, że nie może złożyć pełnego oświadczenia, gdyż konsultacje między Rządem angielskim a gen. Franco nie zostały jeszcze zakończone.

Przechodząc do propozycji gen. Franco utworzenia neutralnego, bezpiecznego portu w Almerii, premier oznajmił, że przyjęcie propozycji tej nastręcza poważne trudności z wielu względów. Przede wszystkim Almeria nie posiada dostatecznych urządzeń portowych dla przejęcia ruchu handlowego z Republikańską Hiszpanią, po drugie komunikacja Almerii z innymi częściami Hiszpanii jest bardzo utrudniona. W chwili obecnej Rząd rozpatruje żądania angielskich właścicieli statków, których interesy muszą być również wzięte pod uwagę. Odpowiedź z Burgos na pytanie Rządu angielskiego musi potrwać kilka dni. Dopiero po otrzymaniu odpowiedzi złożone zostanie pełne oświadczenie.

W odpowiedzi na dalsze pytania posłów opozycyjnych, premier Chamberlain zapewnił, że Rząd nie powźmie żadnej decyzji w sprawie utworzenia portu neutralnego bez przedłożenia sprawy tej Izbie.

Włosi giną

w Abisynii

Oficjalnie komunikują, że straty włoskie w Abisynii wyniosły w ciągu czerwca 37 ludzi z czego 10 poległo w służbie policyjnej, 2 zmarło z ran, 1 zaginął, zaś 24 zmarło na skutek choroby.

Amnestia dla morderców

Wszyscy sprawcy zabójstwa premiera japońskiego Inukaji i jego towarzysze zostali zwolnieni na mocy amnestii. Jak wiadomo, premier Inukai został zamordowany w dniu 15 maja 1932 r. wraz z kilku wyższymi urzędnikami przez grupę podporuczników marynarki, którzy chcieli w ten sposób zaprotestować przeciwko rzekomemu zbyt ugodowemu stanowisku rządu wobec finansjery. Zostali oni wyrokiem sądu wojennego w roku 1933 skazani na karę od 13 do 25 lat więzienia. Obecnie odzyskali oni wolność po złożeniu przyrzeczenia nie wydalania się z pewnych okręgów kraju.

Spór w katolicyzmie

Kwestia wolności. Sprawa Maritaina

Co raz częściej czytamy, że w obozie t. zw. „katolickim" wzmaga się wielki, zasadniczy spór. Jedni („dynamiczni" katolicy) skłaniają się ku totalizmowi; pragną ugody z hitleryzmem; walczą (często brutalnie) z Maritainem, Mauriac'iem, Bernanosem. To odłam faszyzujący. A inni rozumieją niebezpieczeństwo powiązania katolicyzmu z faszyzmem, pojmują czym jest hitleryzm; wypowiadają się przeciwko totalizmowi — za jakąś b. umiarkowaną demokracją; bronią Maritaina, krytykują antysemityzm, przynajmniej skrajny.

W Polsce ten spór coraz bardziej jest widoczny. Katolicy drugiego kierunku zbliżają się do „Stronnictwa Pracy" i t. p. W „Głosie" Narodu" i innych podobnych pismach starają się znaleźć wyraz swej myśli. A ci pierwsi, totaliści, dynamiści szaleją w „Prosto z Mostu" i innych faszyzujących wydawnictkach.

Ten spór przybiera nieraz kształt walki o francuskiego katolickiego socjologa i filozofa Maritaina. **Spór o Maritaina** — tak można go nazwać. Ale faktycznie — to **SPÓR O WOLNOŚĆ.** Jest to spór **O DEMOKRACJĘ.** Bo hasła socjalne, których nie brak u Maritaina, nie budzą u „dynamistów" takiej niechęci, jak hasła wolnościowe. Wiadomo dlaczego: Hitler też **obiecywał** „socjalne" złote góry...

A więc chodzi o wolność! Wolność, demokracja — to niebezpieczna dla reakcji rzecz! Swoboda krytyki, swoboda organizacji, swoboda zgromadzeń, prasy! Wszak to droga do wzmocnienia mas ludowych, do upadku wszelkiej oligarchii!

Posłuchajmy polskich „dynamistów".

„Prosto z Mostu" (Nr. 30) oświadcza, że ma „poważne obiekcje przeciw Maritainowi". A dlaczego? Oto cytuje obszernie art. p. Kępińskiego z klerykalnego pisma „Młodzież katolicka". P. Kępiński — jako też „dynamista' — bardzo Maritaina nie lubi. A za co? Bo: 1) nie jest antysemitą; 2) jest antymilitarystą; a po 3-cie (i to oczywiście najważniejsze!) jest zwolennikiem wolności. P. Kępiński jest oburzony! Może dla Francji takie stanowisko jest dobre, ale dla Polski!! Czytamy:

Wolność jest klasycznym przykładem HASŁA „KONIUNKTURALNEGO"(?).

Człowiek posiada naturalny instynkt społeczny. Raz jednak węzeł życia społecznego zacieśnia się mocniej, za mocno — raz zaś stosunki społeczne rozluźniają się tak dalece, że rodzi się samowola. W okresie o typie pierwszym hasło wolności jest naturalne i słuszne. W okresie jednak drugim nie wolność, lecz KARNOŚĆ I HIERARCHIA STAJĄ SIĘ IDEAŁEM SPRAWIEDLIWYCH. Jaka tyrania była antytezą maritain'owskiego ideału wolności — nie wiem. Zresztą to jest obojętne. Istotą jest, czy jest taki Polak, któryby pragnął dziś w Polsce rozluźnienia węzła społecznego? Czy nie jest antytezą dzisiejszego życia polskiego właśnie ŁAD I DYSCYPLINA?

Są to naturalnie igraszki terminologiczne znanego typu. prawo do wolności obywatelskiej szybko — w oczach zdezorientowanego czytelnika — **utożsamia się z samowolą,** i w ten sposób sprawa jest „załatwiona". „Hierarchia" (faszystowska) wygrywa...

P. Kępiński nie boi się — powiada sam — krytykować Maritaina, chociaż M. „obwarowywał się słowami z Pisma Świętego":

Wnet ci, co stoją tłumnie przed ołtarzem, zakrzykną: „kwiaty wyrywasz z ołtarza, łotrze?!" Ale ja mam ochotę odrzec: „A dyć to, ludziska, ZWYCZAJNA POKRZYWA".

„Zwyczajną pokrzywą" jest Maritain — bo jest (trochę) demokratą. A przecież to najwybitniejszy chyba — nie tylko we Francji — socjolog katolicki! Precz z Maritainem!

Ale „dynamiści" depczą nie tylko po Maritainie! „Myśl Polska" kpi sobie ze znanego katolickiego powieściopisarza **Bernanosa** za **POTĘPIANIE OKRUCIEŃSTW GEN. FRANCO.** A „Merkuriusz" (pisaliśmy już o tym) nieledwie specjalny numer poświęca jednemu z najwspanialszych katolickich autorów Francji spółczesnej **Mauriacowi.** P. Nowaczyński dowodzi, że jego (Mauriaca) książka „Życie Chrystusa" jest ulubioną **żydowską lekturą** — nawet w Palestynie! P. Nowaczyński pisze.

„W Jerozolimie miałem wprost uderzenie pałką w ciemię. Pierwsza KSIĘGARNIA ŻYDOWSKA: „La vie de Jezus" na wystawie, w najwidoczniejszym miejscu, w kilku egzemplarzach, obok dzieł potrójnego Judasza Trockiego, obok monografii Stalina i Lenina obok panjudajskiej emigranckiej śmieciarni".

A więc precz z Mauriac'iem! Ale p. Nowaczyński, wykpiwa także znanego pisarza francuskiego, **ARCYBISKUPA BAUDRILLARTA** (!). Pisze o „syndykatolikach", potępia dominikanów, redakcje **„Semikatolickich"** (!) „Sept", „L'Aube", „Vie intellectuelle", „Temps Present", „La Terre Nouvelle" it.d. To są **„jaczejki"** (żydowskie). Dałoj!

A „Prosto z Mostu" (Nr. 31) zaciera ręce i pochwala p. Nowaczyńskiego. Krytykuje arcybiskupa? A co, może nie wolno? I pisze:

Historia Kościoła — jak każda historia w ogóle — zna wielu ludzi ułomnych i wielu ludzi błądzących NA NAJWIĘKSZYCH STANOWISKACH, STOLICY PIOTROWEJ NIE WYŁĄCZAJĄC. Nie błądzi tylko Ojciec święty, gdy przemawia ex catedra".

A więc p.p. „dynamiczni" katolicy nie cofną się **przed niczym.** Dla nich **FASZYZM JEST WAŻNIEJSZY,** niż katolicyzm. Najwybitniejsi pisarze Francji? Precz! Arcybiskup? Precz! Papież? No i o papieżu zaczynają, jak widzimy, mówić bardzo dziwnie... Nie, ci „dynamiści" nie cofną się! **TAK JAK HITLER SIĘ NIE COFA!**

Tak wygląda „dynamiczny" katolicyzm. Tym totalistom chodzi o shitleryzowanie, **STOTALIZOWANIE** katolicyzmu.

Stosunkowo słabo formułuje swe zastrzeżenia ten pierwszy katolicki obóz, — antytotalistów. Ostrożnie, nader ostrożnie wypowiada swe obawy.., „Głos Narodu", „Kultura" i t. d.

Widzą niebezpieczeństwo dla Kościoła — związania się z faszyzmem. Ale reakcyjna postawa polityczna nie pozwala im odpowiedzieć „dynamistom" tak, jak zasługują!

A „dynamiści" podnoszą głos! Może wzorem „Hitlerii" chcą założyć w Polsce ruch à la „Deutsche Christen" (shitleryzowani protestanci)? A może powołają się na kard. Innitzera, co to na miejsce chrześcijańskiego „Grüss Gott" wprowadził **„Heil Hitler"!...**

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

NACJONALIZM A CHRZEŚCIJAŃSTWO

Napad na ks. Pudra znow postawił na porządku dziennym zagadnienie: czy chrześcijaństwo może być połączone z rozjuszonym nacjonalizmem? Fakty stwierdzają, że **nie.**

Krakowski „IKC" jeszcze raz przypomina prądy „religijne" w „Hitlerii":

W połowie czerwca ogłoszono w Berlinie manifest, czy też **program „niemieckiej religji narodowej",** składający się z 30 punktów, a oświadczający, że głównym zadaniem tej religji będzie właśnie **walka z Chrześcijaństwem.**

Manifest żąda, aby wszystkie świątynie chrześcijańskie w Niemczech skonfiskowano na rzecz nowej wiary i zabroniono dostępu do nich duchownym zarówno katolickim, jak protestanckim. „Nabożeństwa" — niewiadomo jakie — odprawiać będą właśnie tylko kapłani tej nowej religji. Manifest żąda dalej **zakazu dalszego wydawania Pisma Świętego w języku niemieckim (!) a Pismo Święte zastąpić ma „Mein Kampf" Hitlera. Z niego też mają być wygłaszane kazania,** jak z ustępów Ewangelii. „Credo" w niemieckiej religji narodowej zawiera szereg twierdzeń takich, jak **„wierzymy w świętość powstania „Mein Kampf",** wierzymy w narodowo - socjalistyczną ideę, narodzoną w sercu Hitlera" i t. d.

A przechodząc potem do sprawy napadu na ks. Pudra „IKC" pisze:

Ks. Puder nie jest z pochodzenia rasowego Polakiem. Dla Kościoła chrześcijańskiego, który obejmuje **wszystkie narody pod hasłem „Nie masz Hellena ani Judejczyka", nie masz Greka, ani żyda,** nie ma to żadnego znaczenia. (W przedwojennej Austrii jednym z **katolickich arcybiskupów był żyd z pochodzenia ks. dr. Kohn).** Kościół katolicki ma kapłanów wszystkich narodowości, we wszystkich krajach i pierwszą zasadą, którą im wpaja, i którą każe im głosić, jest zasada, że wszyscy **ludzie są dziećmi jednego Boga.**

Słusznie. Ale są tacy, którzy probują rozwydrzony nacjonalizm i dziki antysemityzm „godzić" z chrześcijaństwem. Piszemy o tym na innym miejscu. Wczorajszy „W. Dziennik Narodowy" gwałtownie polemizuje na ten temat z „Gazetą Polską", która, jak czytelnicy pamiętają, zajęła w sprawie ks. Pudra przyzwoite stanowisko.

CIEKAWY GŁOS „TEMPS"

Półurzędowy francuski „Temps" omawia w bardzo sceptycznym tonie wysiłki p. min. Becka stworzenia bloku między Rosją a Niemcami — **od Finlandii do Bukaresztu.** Pisze:

Projekt utworzenia jednolitego bloku od Helsinek do Bukaresztu, **jeśli istnieje w rzeczywistości, nie ma żadnych szans urzeczywistnienia** w chwili obecnej. Nie znaczy to jednak wcale, że projekt ten będzie porzucony przez tych, którzy sądzą, że jego realizacja doprowadziłaby do zbudowania solidnej zapory zarówno przeciwko rosyjskiemu bolszewizmowi, jak i przeciwko niemieckiemu „Drang nach Osten", a także pozwoliłaby Polsce na odegranie **kapitalnej roli** w ogólnej polityce europejskiej między blokiem francusko - brytyjskim, a blokiem włosko - niemieckim.

„Temps" tak przedstawia wyniki wizyty w Tallinie:

Krok ten nie wydał, jak się zdaje, wyników, na jakie liczono na skutek tego, że **Łotwa i Litwa** wypowiedziały się nieprzychylnie o tej kombinacji, a Estonia związana z tymi państwami paktem przyjaźni, musiała się przychylić do ich stanowiska. Z drugiej strony **państwa skandynawskie i Finlandia skłaniają się coraz bardziej do polityki zupełnej neutralności.**

Do tej neutralności, którą tak wychwala prasa OZONowa (w polemice z nami).

O trudnościach tworzenia „osi" Sztokholm — Bukareszt pisaliśmy przy innej sposobności.

GŁOS SYMPATII.

Organ legionistów - demokratów wileński „Kurier Powszechny" z wielką sympatią wita nasz artykuł o deklaracji legionowo - peowiackiej, odrzucający oparcie państwa na OZONie i żądający dla państwa szerokich i głębokich fundamentów społecznych.

Czapiński dziwi się, dlaczego uznano za jedyną drogę wcielenia jej (deklaracyi) zasad w życie O. Z. N.

Toż przecież złożono wbrew zasadom, hołd „elitarnemu punktowi widzenia".

OFENSYWA „ELITY"

W „Zielonym Sztandarze" ob. J. Gr. zastanawia się nad wyborem p.Sławka, nad podwójną „konsolidacją", nad akcją „elity":

Lud polski organizujący się i rosnący w polityczną siłę — oto największy strach dla „elity". Hasło: „precz z partiami" — nic innego nie znaczy jak: „precz ze zorganizowanym polityczne ludem" — nic innego nie znaczy jak: „precz z demokracją". Takimi to hasłami rozpoczyna swą ofensywę polityczna grupa nowej, polskiej szlachetczyzny z p. Sławkiem na czele.

Chłopi muszą czuwać, w swej politycznej pracy nie ustawać — siły swoje zbiorowe stale powiększać. I na te własne siły liczyć!

OTTO BAUER.

Zmarłemu t. Bauerowi poświęca artykuł „Nasz Przegląd". Ale interesuje go tylko stosunek Bauera do sprawy żydowskiej. Bauer był zwolennikiem asymilacji:

W kwestji żydowskiej Bauer stoi na gruncie asymilacji. Socjaliści narodowo - żydowscy ostro krytykowali ten punkt widzenia. W szczególności zwalczał Bauera w tym względzie dr. Żytłowski, który przetłumaczył dzieło Bauera na język rosyjski, poprzedzając je przedmową, w której przeciwstawił się odmowie Bauera stosowania do żydów bronionej przez siebie samego skądinąd zasady autonomii narodowej.

POLSKA A AMERYKA

Demokratyczna „Orka" poświęca ostatni numer Stanom Zjednoczonym. Prof. Michałowicz (w wywiadzie) powiada:

Blisko przez dwa wieki wszystko, co kochało wolność, co było pełne energii, co pałało protestem przeciwko zmurszałym formom politycznym Europy, co było męskie, zdobywcze — przez dwa wieki to wszystko emigrowało do Ameryki. W tym „Nowym Świecie" nagromadziło się moc energii potencjalnej. W szarych dniach codziennego życia energia ta wyładowuje się w bissnesie, w chwilach dziejowych zmagań znajduje ujście pod wielkim sztandarem idei demokratycznej.

Istotnie, powszechnie wiadomo, że w St. Zjednoczonych coraz silniejszy jest prąd za współpracą z Europą **demokratyczną.** Rola Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej jest znana!

CIESZĄ SIĘ BIEDACY

„Kur. Poranny" poprostu nie złazi z konika, pożyczonego od min. Spaaka w Belgii. Więc cóż — woła—pp. Socjaliści? marksizm czy nie marksizm? neutralność czy nieneutralność? A może konspiracji milczenia?

Wszystko to są sztuczki, mające na celu zamaskowanie rzeczy istotnej: **walki z demokracją** w Polsce. Ale trzeba będzie jeszcze raz o tych manewrach napisać obszerniej. A na razie niech pp. kierowani demokraci się cieszą.

K. CZ.

Sprawa samorządu miejskiego i wiejskiego

w Sejmie rozstrzygnięta!

Na onegdajszym posiedzeniu Sejm uchwalił w 2 i 3-cim czytaniu projekty ustaw o ordynacji wyborczej do samorządu miejskiego, wiejskiego i powiatowego. Jak spodziewaliśmy się nie zostały w ustawach tych uwzględnione zasady, które czyniłyby zadość podstawowym hasłom demokracji. Zostały bowiem odrzucone wszystkie poprawki mniejszości, które zmierzały do utrzymania zasady POWSZECHNOŚCI, PROPORCJONALNOŚCI I CZYSTOŚCI wyborów do reprezentacji samorządowych. A więc 1) nie rozszerzono prawa wyborczego czynnego na ludność w wieku lat 21 do 24 i prawa biernego do rad miejskich na osoby od lat 25. Dla wsi przesunięto tylko granicę wieku biernego prawa wyborczego z 30 — na 27 lat;

2) utrzymano w miastach okręgi 1 i 2 mandatowe podważające podstawową zasadę proporcjonalności;

3) pozostawiono w rękach władz administracyjnych wszelkie decyzje, dotyczące przeprowadzenia wyborów i decydujące o czystości i sprawiedliwości wyborów, jak podział miasta na okręgi wyborcze, wyznaczenie liczby mandatów z każdego okręgu, uchylania decyzji komisji wyborczych i t. p.

W obronie praw wyborczych szerokich warstw ludności i przeciw omnipotencji władz administracyjnych w przeprowadzaniu wyborów wypowiedziało się kilku pp. posłów, między innymi pp. Kopeć, Mróz, Sommerstein i Pochmarski. Ten ostatni podniósł także sprawę konieczności zmiany obecnej ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU, twierdząc słusznie, że bez zmiany tej ordynacji, wybory do władz samorządowych muszą się odbywać pod kątem ogólno - politycznym i że nie ma innego sposobu i drogi odpolitycznienia aktu wyborczego do samorządu, jak tylko przez wprowadzenie sprawiedliwej ordynacji wyborczej do Sejmu.

Oświadczenie p. wiceministra Korsaka wobec istniejącej praktyki władz administracyjnych, nadzorujących samorząd uderza w próżnię. Nikt bowiem stykający się bliżej z pracą samorządu nie może brać na serjo tych zapewnień nie popartych żadnemi rzeczowemi danemi. Ostatni ogólnopolski raid samochodowy bardziej przekonywująco mówi o stanie dróg niż zapewnienia pana wiceministra, zaś o pracach naszego pseudo-samorządu w dziedzinie zaopatrzenia ludności w wodę, lepiej nie mówić — wystarczy porównać wyniki pracy samorządu w tej dziedzinie np. w Czechosłowacji i u nas. Tam jest powyżej 2000 osiedli posiadających wodociągu, u nas zaledwie 170 osiedli. Ale za to u nas wszystkie uchwały samorządu oraz wszystkie budżety podlegają zatwierdzaniu władzy, czemu pan viceminister nie może zaprzeczyć!

O innych sprawach, podniesionych w dyskusji, pomówimy jutro.

Z.

Dalsze obrady Sejmu

Finanse komunalne

Wczoraj Sejm przystąpił do rozpatrywania trzeciej z kolei ustawy z cyklu czterech ustaw samorządowych, a mianowicie ustawy o finansach samorządowych.

Referent pos. *Widacki,* przyznaje, że ustawa ta nie rozwiązuje sprawy w tej mierze, jak tego wymaga sytuacja samorządu, a zwłaszcza miast. Nadal pozostaje tymczasowość, gdyż przewiduje się dotację ze Skarbu Państwa na ograniczony okres 3-ch lat.

P. wicepremier proponuje więc coroczną dotację w wysokości 10 mil. zł. przez 3 lata aż do zrealizowania większej reformy, która wymaga 3-ch lat.

Projekt omawiany składa się z trzech części. Pierwsza traktuje o pomocy finansowej Skarbu, mianowicie o tej dotacji 10 mil., a oprócz tego o pomocy dla miast Ulenowskich. Druga część jest właściwie nowelą do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Z tego właśnie powodu Komisja odpowiednio zmieniła tytuł ustawy., Projekt rządowy rozdziela na rok 1938-39 te 10 mil. w ten sposób, że 3 mil. otrzymają miasta do 1000 mieszkańców, 3 mil. inne miasta. 3 mil. powiatowe związki samorządowe, a 1 mil. Wojewódzki Związek Komunalny w Poznańskim i na Pomorzu. Rozdział dotacji w dwóch latach następnych ma być dokonany przez ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z ministrem Skarbu.

Następna zmiana, jaką wprowadza ustawa, dotyczy opłat i specjalnych dopłat drogowych.

DYSKUSJA.

W dyskusji, jaka nastąpiła po referacie, pos. Bołądź zgłosił poprawkę, by właścicieli starych domów zwolnić od podatku drogowego, a rozciągnąć ten podatek na właścicieli domów no[illegible] którzy korzystają z ulg inwestycyjnych.

P. Chyb uzasadniał poprawkę swoją art. 22 ust. (1) uzgodnioną z referatem. Chodzi o to ,ażeby uprawnione były do poboru specjalnej dopłaty drogowej od osób, które nadmiernie zużywają drogi, nie tylko związki powiatowe i wojewódzkie, ale także gminy wiejskie.

P. Sommerstein nie ma żadnych zastrzeżeń w sprawie przewidzianej w projekcie ustawy pomocy finansowej Rządu dla samorządów ,przypomina jednak, że pożyczki Ulenowskie, których ciężary *Rząd przejmuje na siebie, są w dużym stopniu wynikiem nadzwyczajnego nadzoru Państwa nad samorządem i „radosnej twórczości".* Do deficytowych miast należy Otwock z kasynem wybudowanym za kilkaset tysięcy złotych; kasyno stało się deficytowe, ponieważ Rząd nie zdecydował się na zaprowadzenie w nim ruletki — dobrze, że tak się stało.

GŁOSOWANIE.

W głosowaniu Izba przyjęła wnioski pp. Bołądzia i Chyba oraz całość ustawy.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Klajman Moszek — Ostrowiec Świętokrzyski Zł. 3.

Jako część nagrody uzyskanej na konkursie poetyckim „Sygnałów" ze Lwowa zł. 10.

A. i E. Müllerowie zł. 12.

Edmund Syczewski — Wilno zł. 5.

NA FUNDUSCZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

W. Korniłowicz — Grodzisk Mazowiecki Zł. 1.50.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Aleksander Metelski — Ciechanów Zł. 5.

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA.

Zofia Koczorowska — Klembów Zł. 5.

Związek Pracown. Komun. i Inst. Użyteczności Publicznej Oddział w Bielsku zł. 5.

Demokracje świata są silniejsze

Wojna a ekonomika

Ze wschodu i z zachodu dochodzi nas głuchy dźwięk armat. Na frontach dalekich Chin i bliskiej Hiszpanii grzechoczą karabiny maszynowe. Trzej przyjaciele z „ideologicznego", a raczej zaborczego bloku probują swych sił — probują, czy nadszedł już czas do wielkiej, ostatecznej rozgrywki, która zmieni mapę świata całego, a im da władzę we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Ale te „przygrywki" do przyszłej wojny światowej, to nie tylko próba sił — to również zabezpieczenie sobie tyłów, baz operacyjnych w różnych punktach strategicznych, a przede wszystkim gromadzenie rezerw surowcowych i żywnościowych, a przynajmniej zbliżanie się do nich.

Surowcowe źródła w Rio Tinto, w Chinach, granicząca z Austrią Jugosławia, Rumunia, Węgry — wielkie zaplecze żywnościowe — oto najistotniejszy cel wszystkich indywidualnych poczynań antybolszewickiej „osi" — Berlin — Rzym — Tokio.

Gwałtowne, częstokroć ryzykanckie posunięcia państw totalnych wypływają z tego, że czują się one *słabe* wobec potęg demokratycznych. Ich armia, choćby najpotężniejsza, tylko wtedy mogłaby walczyć i zwyciężać, gdyby miała za sobą *przemysł bogaty w surowce, żywność i pieniądze.*

A tego właśnie brak Japonii, brak Włochom i Niemcom. Te ostatnie zaś dobrze pamiętają, że o wyniku Wojny Światowej zadecydował nie tyle może żołnierz — co kuchnia polowa. Największym wrogiem upadającego Cesarstwa **była nie armia Ententy, lecz „ersatz" — papierowe podeszwy i druciane opony do rowerów.**

Pamiętają o tym świetnie sztaby generalne — czarne, czy też brunatne, i prowadzące, według określenia p. Tabouis z paryskiego „Ooeuvre" — „szantaż wojną", nadrabiają tymczasem miną, a w cichości szukają surowców, pieniędzy, żywności (nie zawsze zresztą w cichości — jak np. w Hiszpanii i Chinach).



Nadrabiają miną — i rzucają w świat wskaźniki swej produkcji. Japonia — 190 (wobec 100 w 1928 r.), „Trzecia" Rzesza — 119, Włochy — 109. Przegoniliśmy „wielkie demokracje"—Francję i Stany Zjednoczone (wskaźnik 81 i 99). Jedna tylko Anglia doprowadziła swą wytwórczość do poziomu (132), przerastającego Niemcy i Włochy. Jesteśmy potężni — wołają „ideologiczni" przyjaciele.

Czy tak bardzo potężni?

Rosnące wskaźniki produkcji dają nam niewątpliwie obiektywny obraz jej rozwoju — nic nam jednak powiedzieć nie mogą o *potencjalnej sile*, która się za nimi kryje.

O tym, co w danym momencie dziejowym reprezentuje sobą gospodarka jakiegoś kraju, dowiedzieć się można przede wszystkim z zestawienia liczb bezwzględnych. A te właśnie liczby bezwzględne — niczego pomyślnego „osi" nie wróżą.

Weźmy dla przykładu produkcję węgla kamiennego. W 1937 r. w Anglii wydobycie wynosiło — 245,1 tys. ton, we Francji — 44,8 tys., w Stanach Zjednoczonych — 444,8 tys. ton. We Włoszech zaledwie 1 tys. ton, w „Trzeciej" Rzeszy — 184,5 tys., w Japonii (r. 1936) — 41 tys. ton.

W 1936 r. „blok" totalny wyprodukował łącznie 61,527 milionów kwh. energii elektrycznej. **„Blok demokratyczny" — 149,860 milionów kwh.**

W 1937 r. Anglia, Francja i U.S.A. wytworzyły łącznie 71,4 mil. ton stali. Włochy, Japonia, „Trzecia" Rzesza — 27,7 mil. ton.

Państwa totalne z troską spoglądają na te ponure dla nich cyfry. **Muszą dźwignąć się wyżej — wszelkimi sposobami, a przede wszystkim na plecach świata pracy.** Obniżają więc, wbrew swej demagogii społecznej, stawki płac (Japonia wskaźnik płac w 1936 r. — 87, Niemcy — 83, Włochy — 88, wobec 100 w Anglii, w 1937 r. już nawet — 103, 135 we Francji, 107 w Stanach Zjednoczonych).

Ale ta polityka wyścigu produkcyjnego przy pomocy zgłodnianego robotnika do dobrych wyników nie prowadzi. Socjalne zaburzenia stoją u końca tej drogi. Tym prawdopodobniejsze, im w cięższych warunkach gospodarczo-finansowych znajdują się twórcy tej polityki zaciskania pasa.

Dziś już płacą oni mało, ale starają się utrzymać przynajmniej zatrudnienie na poziomie mniej więcej znośnym (nawiasem zaznaczyć to można, że oficjalne statystyki pracy w „Trzeciej" Rzeszy były już niejednokrotnie krytykowane i dezawuowane) — ale co będzie w przyszłości, gdy wyczerpią się „magiczne" sztuczki p. Schachta. A wyczerpać się muszą, **jest to rzecz niewątpliwa,** potwierdzona chociażby w ostatniej mowie dyrektora Reichsbanku (Schachta) — w której zwrócił się on o pomoc do finansjery światowej, obiecując odstąpienie od polityki inflacji — i przywrócenie klasycznych metod walutowej gospodarki.

Groźne, „finansowe" również chmury zwisają nad blokiem totalnym — tym groźniejsze, im bliżej do wojny, w którą chce on wpędzić świat — wojny desperackiej.

Napoleon powiedział ponoć, że dla prowadzenia akcji zbrojnej, potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Francja, Anglia, U.S.A. mają łącznie zapas złota monetarnego na sumę 94,882 mil. zł. „Oś" ma tego złota zaledwie 2,261 mil. zł. A za surowce trzeba płacić podwójnie. Japonia najlepiej przekonała się o tym. Jej rodzima produkcja nie może obsłużyć armii, nie może pokryć kosztów importu. Ujemne saldo bilansu handlowego rośnie. W 1935 r. wynosiło ono zaledwie 15 mil. yen, w 1936 r. już 130 miln. yen, a w 1937 r. aż 636 mil. yen. A złota trzeba więcej, rosną potrzeby wojenne i rośnie wojenny budżet — próbne rozgrywki na polach Chin kosztują drogo.

Imperialistyczna polityka totalna nie ma na „reprezentację" — wiedzą o tym „wodzowie" państw faszystowskich. Prąc do wojny, chcieliby ją odwlec, szantażem militarnym zarobić tymczasem jak najwięcej. Ale czas pracuje wciąż lepiej dla demokracji. — Salwa armatnia, to dla „osi" zapewne salwa samobójcza...

Bo demokracje świata są silniejsze!

RUDOLF LESSEL.

Gra o stawkę hiszpańską

Dialogi między Rzymem i Londynem

Mussolini w celu całkowitego pokonania republiki hiszpańskiej prowadzi niezmiernie chytrą i perfidną grę dyplomatyczną, będącą uzupełnieniem zbrojnej interwencji w Hiszpanii. Idzie mu w tym na rękę konserwatywny premier Chamberlain.

Sprawą tą zajmuje się szczególnie tow. Lerroux w „Populaire".

Jak wiadomo głównym celem noty włoskiej do Londynu z dn. 4 czerwca było wymuszenie zamknięcia granicy pirenejskiej przed wejściem w życie planu kontroli.

Stwierdził to w ub. tygodniu korespondent rzymski agencji Havasa:

„Włochom chodzi przede wszystkim o to jaknajszybsze pozbawienie Rządu barcelońskiego możliwości otrzymania materiałów wojennych i żywności z zagranicy. Chodzi bowiem Italii o całkowite zwycięstwo gen. Franco. Przyśpieszyć je ma całkowite i ściśle zamknięcie granic Hiszpanii rządowej".

Dialog, jaki się wywiązał w związku z tym między Rzymem i Londynem wyglądał następująco:

Rzym.—Trzeba koniecznie przyśpieszyć realizację umów z 16 kwietnia (układ angielsko-włoski zawarty w Rzymie).

Londyn. — Pragniemy tego również, ale po uregulowaniu sprawy hiszpańskiej.

Rzym. — Jesteśmy gotowi ułatwić zastosowanie planu angielskiego **o wycofaniu ochotników** pod warunkiem natychmiastowego **zamknięcia granicy pirenejskiej.**

Tym się tłumaczy — życzenia Rządu angielskiego aby Francja spełniła życzenie Mussoliniego oraz pro-włoska ofensywa Lavala w Genewie i Flandina w Izbie francuskiej. Italia więc wymusiła kontrolę granicy pirenejskiej, pod czas gdy kontrola na granicy portugalskiej nie istnieje a morska jest fikcją.

Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że Rząd angielski powitałby chętnie inicjatywę porozumienia, kładącego kres wojnie w Hiszpanii.

Są to pobożne życzenia w rodzaju tych, które dotyczyły zaprzestania bombardowania miast otwartych.

Włochy pragną zwycięstwa gen. Franco — **Mussolini to powiedział jeszcze raz w mowie genueńskiej — i są przeciwne zawieszeniu broni i porozumieniu. Włochy wiedzą czego chcą i używają wszelkich środków, wykorzystują wszelkie okazje aby swoje cele osiągnąć.**

Anglia i Francja prowadzą politykę bierności, całkowicie negatywnej. Widzą tylko same trudności.

Mussolini zaś widzi możliwości, to też przygotowuje je i wyzyskuje. Wyzyskawszy jedną przystępuje do drugiej.

W lutym b. r. min. Eden chciał, aby Wielka Brytania postawiła jako warunek wstępny rokowań z Włochami, wycofanie się ich całkowite z imprezy w Hiszpanii. Proponował on poprostu wymianę — Abisynia wzamian za Hiszpanię.

Chamberlain sprzeciwił się takie polityce swego ministra spr. zagranicznych. Jego taktyka zmierza do tego, aby Włochy miały Abisynię a potem Hiszpanię. Polityka Chamberlaina osiągnie taki skutek, że układ z Włochami, zostanie pozbawiony wszelkiej pozytywnej wartości.

Układ ten bowiem ułatwi Włochom likwidację spraw Abisyńczyków, nie ograniczając w najmniejszym stopniu włoskich ambicji w Afryce. Ułatwi zwycięstwo gen. Franco, zmieniając układ sił w zachodniej części Morza Śródziemnego na korzyść Włoch. Poza tym niewątpliwie doprowadzi do tego, że Anglia stanie przed alternatywą: albo zerwać układ albo osłabić współpracę z Francją. Oderwanie Anglii od Francji leży bowiem również w planach Mussoliniego. Chwiejna polityka Chamberlaina może więc przynieść groźne konsekwencje. Położyć kres temu niebezpieczeństwu może tylko zmiana sytuacji politycznej w Anglii.

Z. S.

Tow. dr. Otto Bauer

Bratni francuski „Populaire" poświęca wiele miejsca wspomnieniom o tow. Otto Bauerze.

Co podcięło tak nagle życie Ottona Bauera — pyta tow. Leon BLUM. i odpowiada: — Złamane serce. Złamane nieszczęściem ojczyzny i partii, cierpieniem podwójnego wygnania i rozpaczliwym niepokojem o los najbliższych przyjaciół. Międzynarodowy faszyzm ma na sumieniu jeszcze jedną z pośród wielu ofiar. Nie umierają one tylko od noża, kuli lub bomby...

Podnosząc niezrównane bogactwo umysłu, wielkość serca i charakteru Zmarłego, tow. de BROUCKERE (w przemówieniu na zjeździe [illegible] Partii Socjalistycznej) piętnuje z oburzeniem OKRUCIEŃSTWO I GŁUPOTĘ EPOKI, KTÓRA DROGĄ GWAŁTU I WYGNANIA WYZBYWA SIĘ TYLU WARTOŚCI MORALNYCH.

Towarzysze francuscy ze wzruszeniem przypominają (tow. Paul FAURE) rozmowy — jeszcze z przed kilku dni — z tow. Bauerem i podkreślają jego niezachwianą wiarę w zwycięstwo socjalizmu. — Faszyzm zniknie pewnego dnia z powierzchni Europy i wszelki ślad po nim zaginie, a ludzkość po okrutnych wstrząsach pójdzie swą WŁAŚCIWĄ DROGĄ — oto treść ostatnich rozmów tow. Bauera z francuskimi przyjaciółmi.

Obszerny życiorys zmarłego kończy tow. Amadeusz DUNOIS syntezą:

Z imieniem Wiktora Adlera wiąże się pierwszy okres historii socjalizmu austriackiego — okres rozkwitu i zwycięstw klasy robotniczej. Imię Ottona Bauera pozostanie związane z okresem drugim — powojennym — kryzysu gospodarczego i politycznego, gdy zdobycze socjalizmu i demokracji padły pod ciosem zamachu stanu i anszlusu.

Okres trzeci zaczął się. Czyż długo będzie czekał na swego Adlera i Bauera? Nasza wiara w dziejowe przeznaczenie socjalizmu daje nam powiedzieć, że nie.

Tytus Filipowicz 6)

W potrzasku

Urywek wspomnień

Wpajanie w żołnierza rosyjskiego tolerancji dla ruchu polskiego i spełnianie przezeń żądania, by nie atakował wystąpień rewolucyjnych, trafiało na jeszcze jedną trudność. Mianowicie Organizacja Bojowa, rozwijając swą działalność, coraz częściej musiała uderzać w żołnierzy, pilnujących dobra rządowego. Wytwarzała się sytuacja, jakiej żadne teorie rozstrzygnąć nie mogły: z jednej strony „Sołdatskaja dola" i agitatorzy próbowali tłumaczyć żołnierzom, że nie powinni bronić ochranianych placówek przed rewolucjonistami, z drugiej strony bojowcy mieli słuchać się instrukcji, by strzelali do żołnierzy tylko w swej obronie... Lecz czy instrukcja taka była wykonalna praktycznie przez bojowca, atakującego strzeżone przez żołnierzy placówki carskie?... To też z obu stron nadal strzelano...

Po rozłamie w P. P. S., próby ożywienia dotychczasowego typu roboty w wojsku rosyjskim przez Frakcję Rew. były z góry skazane na fiasko zarówno ze względu na polityczny kierunek Frakcji, jak i na upadek rewolucji na całym terenie Rosji. Elementy roboty żołnierskiej znajdujące się w ręku Frakcji, zostały stopniowo zlikwidowane, zaś organizacja „lewicy" i Socjaldemokracji była wiosną 1907 roku rozbita przez aresztowania. Nadszedł moment założenia w wojsku rosyjskim organizacji, opartej na podstawie zupełnie innej niż dotychczasowa.

Postanowiliśmy mianowicie organizować **Polaków** i tylko Polaków, odbywających służbę przymusową w armii rosyjskiej. Tajne kółka żołnierzy Polaków, służących w pułkach rozsianych po całym terenie Rosji, powinny były, — to była koncepcja, — dać materiał ludzki dla jednorazowego przerzucenia, w razie potrzeby, do Polski; ewentualnie, mając byłych żołnierzy w ewidencji, po odbyciu ich służby, można było związywać ich w kraju z kołami roboty bojowo-wojskowej.

Bodaj od początku istnienia kół P. P. S. wśród młodzieży studiującej na uniwersytetach Rosji prowadziły one działalność oświatową wśród żołnierzy — Polaków, licznie zapełniających miejscowe pułki. Inteligentniejszym i bardziej pewnym dawano także nielegalną bibułę, jednakże nie tworzono żadnej organizacji czy to dla żołnierzy czy wśród żołnierzy. Teraz postanowiliśmy taką organizację stworzyć. Tak powstała Polska Organizacja Wojskowa. **Ta przedwojenna P. O. W.,** istniejąca w Rosji, nie miała bezpośredniej wspólnej więzi historycznej z organizacją tejże nazwy, powstałą podczas wojny na terenie okupacji niemieckiej w Polsce, lecz w Rosji i na Ukrainie ta ostatnia organizacja wchłonęła grupy starej P. O. W. i jednostki, które z nią były związane.

Jako czynnik pomocniczy przy powołaniu do życia nowej organizacji, postanowiliśmy wydawać nieregularnie wychodzące pismo pod nazwą „Do szeregu"! Pierwszy numer pisma, datowany tylko „r. 1907", zawierał następujące artykuły i notatki: Od Redakcji, „Carat, wojsko i rewolucja", Carat a ludy ujarzmione, Zadania żołnierza polskiego na obczyźnie, wiersz przez Savitri, O partiach politycznych, Do czego dąży Frakcja Rewolucyjna P. P. S. — Na przestrzeni lat kilku wyszły cztery numery „Do Szeregu" i z ich treści można w ogólnych zarysach odtworzyć zakres i etapy ruchu. Zebrania, na jakich omawiano powstanie nowej organizacji i pisemka „Do Szeregu", odbywały się w Warszawie przy ul. Widok i brali w nich udział, rócz autora niniejszych zapisek, Leon Wasilewski, Mieczysław Dąbkowski i Władysław Mech *).

***

Wracam do moich perypetii osobistych. Po opuszczeniu Łodzi, na wiosnę 1907, nie wyjechałem odrazu do mej kwatery egzotycznej pod Bogorodickiem, gdyż zatrzymały mnie najpierw posiedzenia warszawskie i podróż z Piłsudskim i z Mechem via Petersburg do Finlandii, gdzie pod Helsingforsem (Helsinki) odbyła się, w trzy lata po pierwszej paryskiej, druga konferencja partii rewolucyjnych imperium rosyjskiego. Przebieg tej konferencji opisuję gdzie indziej, więc tu nie będę się powtarzał. Po konferencji finlandzkiej nastąpił mój powrót do Warszawy, tu znowu parę spotkań i wreszcie, — jazda na wschód.

Na wiosnę 1908 nastąpił mój pierwszy objazd rosyjskich miast uniwersyteckich. Zadaniem moim było: 1) odwiedzanie kół P. P. S. oraz grup studentów — Polaków; 2) skłonienie ich do tworzenia kółek kształcących się wojskowo i znalezienie jednostek, nadających się na przejście kursu instruktorskiego; 3) skłonienie naszych zwolenników do tworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej z zaufanych żołnierzy — Polaków, odbywających służbę. W kołach konspiracyjnych występowałem jako delegat C. K R. Frakcji Rewolucyjnej, jednocześnie jednak, niezależnie od C. K. R. lecz za jego wiedzą, otrzymywałem specjalnie instrukcje od Piłsudskiego, interesującego się organizowaniem kół kształcących się wojskowo i P. O. W.

Chociaż Sulkiewicz był już w większych centrach wkrótce po rozłamie partyjnym i z tego względu miałem drogę cokolwiek przetartą, jednakże moje zadanie okazało się nie tak łatwe, jak się spodziewałem. Zarówno w koloniach polskich po miastach rosyjskich jak i wśród młodzieży wyższych zakładów naukowych istniały te same prądy ugodowe i defetystyczne, jakie panoszyły się w Królestwie. Nawet na starannie dobranych zebraniach, na jakich występowałem wśród zaufanych osób, rodziły się zwątpienia co do słuszności programu niepodległościowego. Trzeba było polemizować. Do dziś dnia pamiętam pełną poczucia wyższości pewność siebie pewnego starszego studenta w Rydze, który mi rzucił słowa: „Jakto może być, że wy wciąż jeszcze, po świeżych krwawych doświadczeniach, mówicie na serio o zdobyciu niepodległości drogą walki?" Atmosfera wszędzie była raczej podatna dla propagandy esdeckiej lub „lewicowej", lecz nie naszej... Za drugim, trzecim przyjazdem okazywało się, że chętnych do przychodzenia na pogadanki, to by jeszcze znalazło się trochę, lecz do pracy organizacyjnej gotowe są tylko **nieliczne jednostki.** Lecz dusze tych jednostek z czasem robiły się mocne jak stal.

D. c. n.

*) We wspomnianej powyżej „Wojenno-rewolucyjnej Organizacji Warszawskawo Wojennawo Okruga" oprócz Bujny, brał udział Feliks Kon; stykali się z nią później w okresie „Antona", z ramienia Frakcji Rewolucyjnej i Organizacji Bojowej: Władysław Dehnel, Mieczysław Dąbkowski, Bolesław Czarkowski, Aleksander Malinowski. Inna organizacja wojskowa, prowadzona z ramienia „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy" wydawała pismo „Sołdatskij listok". Kwaterą konspiracyjną tej organizacji było mieszkanie studenta Szmita na ulicy Koszykowej, w domu noszącym obecnie Nr. 32. Mieszkanie to zostało zasypane ku końcowi r. 1907. Jednym z pracowników tej organizacji, który agitował wśród żołnierzy ulokowanych w koszarach na Powiślu, był Anatol Mühlstein.

Ciekawa teoria

W „Wiadomościach Literackich" p. Ksawery Prószyński umieszcza interesujące korespondencje z Czechosłowacji. Przyznaje — wbrew znanym twierdzeniom, — że Czesi sporo robią dla Słowaków. Ale — powiada — Czesi, jako naród, są **silniejsi** (kulturalnie, gospodarczo) — i dlatego współżycie jest niemożliwe:

> Słowacy nie widzą tego jasno. Posiadają szkoły, urzędy, uniwersytet, posłów. Mogą uzyskać czeskich urzędników jacy są na Słowaczyźnie, mieć nadal samych Słowaków. Mogą uzyskać dwie i trzy autonomie. To wszystko nie zmieni sprawy. Póki **czeskie wino i słowacka woda** znajdują się w jednym naczyniu, póty wino będzie nadawać tej wodzie smak i barwę. Czesi będą zawsze mieli prawo mówić: czegóż oni jeszcze chcą? prosili o szkoły — mają szkoły, o urzędy — mają urzędy, o autonomię — daliśmy im autonomię. I będą mieli rację. Federacja, to możliwość tylko dla narodów równoważnych, równych w sile.

Przy tej sposobności p. Prószyński przypomina, że „autonomiści" ks. Hlinki mają za sobą tylko 40% Słowaków. **Asymilacja** w obecnych warunkach jest nie do uniknięcia — twierdzi korespondent.

Pod ostrym kątem

Nasi amatorzy...

Zagranicą istnieje zwyczaj, że w wypadku jakiegoś skomplikowanego przestępstwa, reporterzy pomagają żwawo policji w poszukiwaniach. Sami wysuwają hipotezy, zbierają poszlaki i bardzo częste są wypadki, że dzięki pomocy tych agentów - amatorów policji udaje się ująć przestępcę.

Nawet w literaturze kryminalnej bardzo często występują dziennikarze detektywi, dzięki których przenikliwości i sprytowi udaje się rozwiązać najzawilsze zagadki kryminalne.

Popularna i sympatyczna jest postać Rouletfabille'a, występująca w szeregu francuskich powieści kryminalnych.

Również do naszego dziennikarstwa zaczynają docierać prądy europejskie, niestety, w formie nieco spaczonej. Prasa endecka również stara się pomagać władzom śledczym, ale nie w sprawach kryminalnych, — na razie w sprawach politycznych.

Jest to zajęcie niezbyt sympatyczne. Określa się je zazwyczaj wyrazem ostry i brzydko brzmiącym.

Na rozprawie sądowej, która odbyła się kilka dni temu w łódzkim Sądzie Okręgowym, obrońca oskarżonego redaktora odpowiedzailnego endeckiego pisma oświadczył:

„Należy mieć względy dla prasy, która podaje materiały władzom".

I niech nie mówią malkontenci, że pozostajemy w tyle za Europą...

Rzecz inna, że takimi amatorami szczycić się nie możemy.

Czy wolno sekwestratorowi wkładać rękę do kieszeni płatnika?

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczoarjszym sprawę przeciwko 46-letniemu Moszkowi Szlezyngierowi oraz jego żonie 46-letniej Surze.

W dniu 3 sierpnia r. ub. przybył do mieszkania Szlezyngierów przy ul. Śródmiejskiej 19 poborca III Urzędu Skarbowego niejaki Mieczysław Szmill celem wyegzekwowania należności w wysokości 306 złotych z roku 1933.

Poborca przybył wraz z licytantami, którzy jednak zbyt wysoko szacowanych przedmiotów nie chcieli nabyć. Wówczas poborca przystąpił do rewizji osobistej i w tym celu włożył rękę do kieszeni ubrania Szlezyngiera, z której wyciągnął jakąś paczkę.

Szlezyngier usiłował mu wyrwać paczkę z ręki, zaś żona jego uczepiła się ramion poborcy i w rezultacie po przewróceniu go na łóżko wyrwali mu paczkę, w której miały się znajdować pieniądze.

W rezultacie pociągnięto małżonków Szlezyngierów do odpowiedzialności sądowej.

Oskarżeni nie przyznali się do winy twierdząc, że poborca nie miał prawa przeprowadzać osobistej rewizji bez piśmiennego polecenia.

Zbadany w charakterze świadka naczelnik III Urzędu Skarbowego Janusz Hyckel zeznał, że zezwolenie jest tylko wtedy potrzebne, o ile przeprowadzona zostaje rewizja poza mieszkaniem płatnika.

Sąd po naradzie skazał Moszka i Surę Szlezyngierów po 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Komunikaty

Związek Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókieniczego oddział w Zduńskiej Woli komunikuje, że w niedzielę, dnia 10 lipca r. b.: o godz. 3 pop. odbędzie się

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat gospodarczo - polityczny, 2) Wybór delegatów na Kongres Ogólno - krajowy w Łodzi w dniach 14 i 15 sierpnia r. b., 3) Wolne wnioski.

Zarząd Zw. Kl. Włók.
Oddział w Zd. Woli.

***

Sekcja Kolarzy TUR-a w Zduńskiej Woli urządza w niedzielę, dnia 10 lipca r. b. w godzinach rannych w lesie Piaski Majówkę, połączoną z wyścigami kolarskimi.

W zawodach kolarskich brać będzie również udział Sekcja Kolarska RKS. TUR. „Cartago" z Łodzi.

Prosimy pobliskie organizacje o wzięcie udziału w powyższej imprezie.

Łódzkie wyścigi konne

Gon. I. Nagr. zł. 1.000. Płoty, dla 3 l. koni. Dyst. ok. 2400 m. Przebój II, Adua, Doża, Rio Rita II, Jill.

Gon. II. Nagr. zł. 1.800 — dla 3 l. og. i kl. Dystans ok. 2100 m. Brangwyn, Rarytas, Ramzes.

Gon. III. Nagr. zł. 1.500 — dla 2 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1600 m. Indus, Le Picador, Atak, Nizza.

Gon. IV. Nagr. zł. 1.800 — dla 2 l. ogierów. Dystans ok. 1100 m. Galoper, Honey, Grot II, Nurmi II.

Gon. V. Nagr. zł. 1.200 — dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2200 m. Illona, Demagogia, Szlem, Katorżnik, Kiwi, Ra, Addis Abeba, Debar.

Gon. VI. Nagr. zł. 1.800 — dla 2 l. klaczy. Dystans ok. 1100 m. Maryna, Pleine de Charme, Serenada, Pierrette, Dobra II, Novara.

Gon. VII. Nagr. zł. 1.500. — Sprzedażna dla 3 l. og. i kl. Dytsans ok. 1600 m. Turcja, Jawajka, Rusałka, Jastrzębiec, Omulew, Graf.

Gon. VIII. Nagr. zł. 1.000 — dla 3 l. og. i kl. Dystans ok. 2100 m. Kulfon, Ferdynand, Beduinka Ramona IV, Old Girl, Busyrys, Waad.

Początek o godz. 3-ej po poł.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:

1. Jill, Przebój II.
2. Rarytas.
3. Atak, Nizza.
4. Nurmi II, Galoper.
5. Ra, Demagogia, Kiwi.
6. Novara, Maryna.
7. Omulew, Jawajka.
8. Old Girl, Waad, Busyrys.

Trzy pożary w domach mieszkalnych

Wczorajszej nocy o godzinie 1.10 po północy na posesji Józefa Kolasy przy ul. Tokarzewskiego 41 z nie ustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w domku mieszkalnym parterowym położonym w podwórzu.

Ogień w szybkim tempie objął domek mieszkalny, następnie drewnianą oborę, stodołę oraz drugą oborę drewnianą, w której znajdowała się krowa.

Na ratunek przybył 1 i 2 oddział straży ogniowej, które pod zwierzchnictwem komendanta dr. Marksa przystąpił do zabezpieczenia dalszych budynków i ratunku.

Wszystkie wspomniane wyżej budynki uległy całkowitemu niemal zniszczeniu. Spłonęła również krowa. Domek zajmowany był przez 3 rodziny, które poniosły straty wskutek zniszczenia w części urządzeń domowych.

Straty spowodowane przez pożar wynoszą około 15.000 zł. Ogień całkowicie ugaszono o godzinie 3-ej rano. Zawiadomiona policja zarządziła dochodzenie celem stwierdzenia przyczyny pożaru.

***

O godzinie 8-ej rano straż pożarna została zawezwana do pożaru, jaki wybuchł w trzypiętrowej oficynie mieszkalnej należącej do Anatola Wajnberga przy ul. Śródmiejskiej 18.

Wskutek wadliwego komina zapaliły się sadze, a następnie poddasze. Na ratunek przybył II oddział straży ogniowej, który po godzinnej pracy ogień całkowicie ugasił. Straty niezbyt znaczne.

***

O godzinie 9,30 w dniu wczorajszym straż ogniowa zawiadomiona została o wybuchu pożaru w nieruchomości Wedlanda i L. Jankowskiej przy ul. Rzgowskiej 55.

Na ratunek wyruszyły V i VIII oddziały straży ogniowej.

Pożar powstał w jednopiętrowych drewnianych komórkach od wadliwie skonstruowanego komina, w który wpuszczona była belka drewniana, która zapaliła się.

Straż ogniowa zdołała pożar stłumić, tak że komórki zostały częściowo jedynie zniszczone.

Potworne morderstwo w Rembertowie pod Warszawą

Nocy ubiegłej w Rembertowie pod Warszawą dokonano potwornego morderstwa w willi profesora Gautnera, przy ul. Pierackiego nr. 5.

Około godz. 3 nad ranem dozorca osiedla w Rembertowie, w którym stoi parterowa, drewniana willa, należąca do emerytowanego prof. Gautnera, lat 75, przechodząc koło willi usłyszał jęki, dochodzące z mieszkania. Gdy się przybliżył zauważył w oświetlonym pokoju powybijane szyby. Natychmiast wszczął alarm, na który nadbiegli sąsiedzi.

Gdy po wyważeniu drzwi weszli do mieszkania, oczom im przedstawił się okropny widok. W pokoju sypialnym na łóżku w nocnej koszuli leżał bez życia prof. Gautner. W sąsiednim pokoju na podłodze w kałuży krwi leżała, jęcząc z cicha, żona profesora Antonina, lat 71. W mieszkaniu panował wielki nieład, co wskazywało na gospodarkę bandytów. O potwornym odkryciu powiadomiono policję, która następnie zawiadomiła pogotowie prywatne. Przybyły lekarz stwierdził zgon prof. Gautnera wskutek kilkunastu ran na całym ciele, zadanych sztyletem. Żona profesora była również straszliwie pokłuta sztyletem, jednak dawała jeszcze znaki życia. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie.

W czasie wstępnego dochodzenia, policja ustaliła, że bandyci dostali się do willi przez okno, wybijając szyby i udali się wprost do sypialni, gdzie spali Gautnerowie.

Bandyci, zagroziwszy staruszkom śmiercią zażądali pieniędzy. Gdy Gautner powiedział, że pieniędzy nie posiada, wówczas bandyci zamordowali go, zaś żonę jego poczęli katować, zadając ciosy sztyletem i żądając wskazania kryjówki, w której znajdują się pieniądze. Po pewnym czasie staruszka straciła przytomność i upadła na podłogę w sąsiednim pokoju, gdzie została zawleczona przez bandytów. Mordercy myśląc, że zabili satruszkę, poczęli sami plądrować mieszkanie. Narazie ustalono, że zdołali skraść zegarki, biżuterię, część bielizny i inne drobne wartościowe przedmioty. W czasie gospodarowania w mieszkaniu zostali prawdopodobnie spłoszeni przez dozorcę osiedla.

Na miejsce potwornej zbrodni wyjechał naczelnik Wojew. Urzędu Śledczego podinsp. Chmaj oraz kierownik Pow. Urzędu Śledczego komisarz Szynkman, pod których kierownictwem została zarządzona obława. Zbrodnia wywołała w Rembertowie olbrzymie wrażenie.

Skazanie mordercy

Przed sądem okr. w Przemyślu stanął Franciszek Kiełbicki, oskarżony o zamordowanie młodej dziewczyny. Po przeprowadzonej rozprawie morderca skazany został na 7 lat więzienia.

Radio łódzkie

SOBOTA, DNIA 9 LIPCA 1938.

6.20 Muzyka poranna — płyty. 8.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państwowej. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa z Łodzi na W. R. P. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory Mieczysława Karłowicza — płyty. 14.15 Muzyka obiadowa — płyty. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko „Pejsidoros" zawodnik olimpijski" według powieści L. Rydla, zradiofonizowała Małgorzata Sterbówna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Wśród melodii rumuńskich" — reportaż muzyczny w opracowaniu Celiny Nahlik ze Lwowa. 16.45 Na przednówku — wygł. Stanisław Broniewski — ze Lwowa. 17.00 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty. 17.30 Wiadomości sportowe lokalne. 17.35 „O chlebie" — pogadanka — inż. Czesław Tederko. 17.50 Odpowiedzi na listy radiosłuchaczy. 17.35 Odczytanie programu. 18.00 Nasz program. 18.10 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 18.30 Billy Hayerl: „Cztery asy" — płyty. 18.45 „Śląsk w gawędzie księdza Bończyka" — kwadrans poetycki w opr. Wincentego Ogrodzińskiego z Katowic. 19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego w wyk. Aleksandra Brachockiego — fortepian z Katowic. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.20 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: Aleksander Karpacki — baryton, Piątka Poznańska. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: 1) „Tańcowała igła z nitką" — bajki i wierszyki Jana Brzechwy dla dzieci w radiofonizacji Heleny Tymienieckiej z ilustr. muz. Jerzego Haralda, w wyk. Kukiełek Śląskich i Małego zespołu instrumentalnego (z Katowic). 2) Obyczaj żniwny na zachodnim pograniczu Polski — audycja w opracowaniu Stanisława Roya (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „O okrętach niesłusznie zwanych łodziami podwodnymi" — Mieczysława Zydlera. 21.10 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego — przyśpiewki Jerzego Klimaszewskiego. 21.48 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoateltycznego Polska — Niemcy w Królewcu — sprawozdawca Wojciech Trojanowski i Wiadomości sportowe. 22.10 Godzina niespodzianek (z Krakowa). 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI.

„Brat marnotrawny" O. Wilde'a grany będzie dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

„Dama od Maksyma" grana będzie dziś o godz. 9-ej wiecz., a jutro dwukrotnie o godz. 4.30 pop. i 9-ej wiecz.

TEATR KAMERALNY.

Występy Teatru żydowskiego.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

21) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— No, niech mi pani opowie całą tragiczną historię. Czy jest wart pani?

— Najzupełniej.

— To pani tak przypuszcza. Bogaty?

— Biedny.

— Tak myślałem. Czyha na pani pieniądze.

— Na jakie pieniądze?

— Czy pani ojciec nie tarza się w złocie?

— Nie ma ani grosza. Żyjemy ryżem, jak kulisi. Dlatego teraz tak dużo jem. Nie często mam sposobność jeść mięso.

— Myślałem, że baroneci mają worki złota.

— Nie mój baronet.

— Dziwne... W rękopisach, które mój były szef dostaje od nich — zapewniam panią — nie występują konkurenci bez grosza przy duszy. Baroneci przepędzają ich batem. Czy pani ojciec okazał jakąś skłonność w tym kierunku?

— Nie

— A więc nie wierzę, że jest baronetem. Najwyżej ma tytuł rycerski.

— Widzi pan, on wcale nie wie jeszcze, że mam konkurenta bez grosza przy duszy.

— Nie opowiedziała mu pani o swych tarapatach?

— Nie.

— To tchórzostwo.

— Wcale nie tchórzostwo. Chcę, aby się poznali i polubili nawzajem, zanim zakomunikuję ojcu tę nowinę. Dopiero wtedy ogłoszę zaręczyny. I nigdy dzwony weselne nie zadźwięczą radośniej w małym kościółku wiejskim...

— Niech pani nie mówi dalej. Robi mi się słabo.

— Żałuję bardzo. Przyśle nam pan upominek?

— Rozumie się, że nie. Potępiam cały pomysł. Jest najzupełniej niewłaściwy. Musi się pani niezwłocznie wycofać z całego interesu. Niech pani napisze list, że wszystko skończone, a potem pójdziemy razem do najbliższego urzędu stanu cywilnego.

— Uważa pan, że to będzie zabawne?

— Mnie sprawi przyjemność.

— A mnie nie.

— Nie napisze mu pani, że wszystko skończone?

— Nie.

— Jak pani życzy. Nie chcę, oczywiście, popędzać.

— Właśnie to widzę.

— Muszę starać się o panią pod względem w sposób powolny, formalny, systematyczny. Nie może być w tym niczego, czego nie uznałaby Emilia Post. Przede wszystkim musimy powiedzieć sobie wzajemnie wszystko o sobie.

— A poco?

— Abyśmy mogli odszukać wspólnych znajomych, wspólne gusta i tak dalej. Na tym fundamencie będziemy mogli budować. Teraz widzę, że sam fakt, iż baraszkowaliśmy razem w epoce paleozoicznej, nie wystarczy. Musimy zacząć od początku — jakbyśmy nigdy przed tym się nie znali. Muszę wziąć pod uwagę fakt, że nie wie pani nawet mego nazwiska. Ale... ale.. przez telefon powiedziała pani coś niepokojącego. Jeżli się nie mylę, pierwsze słowa pani były: „Tu mówi Imogena".

— Na chrzcie świętym dano mi imię Imogena.

— Cóż to za potworne imię. Jak się to mogło stać?

— Zdaje mi się, że była to zasługa mej matki.

— No, nie chcę powiedzieć ani słowa przeciwko pani matce, oczywiście...

— No, myślę.

— Ale nie mogę przecież nazywać pani Imogeną.

— A nie przyszło panu do głowy, aby mnie nazywać: panno Abbott?

— Co, taki stary chłop, jak ja?

— Jeżeli chodzi o ścisłość, większość ludzi nazywa mnie Janką.

— No, to nie jest tak źle. Lubię imię Janka. Albo mógłbym nazywać panią: Rudowłosa. Bo włosy pani...

— Moje włosy nie są rude.

— Są. Cudowny, złocisto-rudy kolor. No, ale Janka będzie dobrze. Janko? Janko? Tak, Janka brzmi dobrze. No, a teraz zajmijmy się kwestią wspólnych przyjaciół. Nic nie stwarza przyjemniejszych więzi od odkrycia, iż ma się masę wspólnych przyjaciół. Zna pani człowieka nazwiskiem Faraday?

(D. c. n.)

Na ostatniej fali

TEROR W PALESTYNIE

LONDYN (PAT). — Plac u wrót do starej dzielnicy Jerozolimy był wczoraj znowu widownią krwawego zamachu, który pociągnął za sobą śmierć kilku osób. W miejscu tym znajduje się końcowy przystanek autobusowy. Gdy w godzinach rannych zajechał tam autobus, napełniony wieśniakami arabskimi, przywożącymi swoje produkty na targ, rzucono nań bombę, która zabiła 4 Arabów oraz raniła 18. Ranny został również policjant brytyjski. Na miejsce przybyły samochody z policją i wojskiem, które rozproszyły tłum. W związku z zamachem aresztowano 3 Żydów i jedną Żydówkę. Wszystkie strategicznie ważniejsze pozycje w mieście zostały obsadzone przez wojsko. Oddziały wojska uzbrojone w granaty patrolują ulice dzielnicy żydowskiej, by uniemożliwić akty odwetu ze strony Arabów. W mieście zaostrzono stan wyjątkowy.

Do Haify przybył krążownik „Repulse" by zluzować krążownik „Emerald", który udaje się obecnie w dalszą drogę do Indii wschodnich. Oddziały marynarzy patrolują Haifę.

WIELKI LOT SAMOLOTÓW ANGIELSKICH

LONDYN, (PAT). — 4 brytyjskie samoloty wojskowe dokonały rekordowego lotu zbiorowego. Samoloty wystartowały wczoraj o godz. 4 rano z m. Cranvell (Lincolnshire) i dokonały lotu nad Belgią, Niemcami, Włochami, Jugosławią, Albanią, Grecją, dalej w drodze na wschód dotarły do zatoki perskiej, po czym powróciły do Ismailii (Egipt), gdzie pomyślnie wylądowały. Trasa lotu wyniosła około 7 tys. kilometrów. Samoloty przebyły ją w ciągu 32 godzin, robiąc przeciętnie na godzinę 216 kilometrów.

BURMISTRZ ROTTERDAMU W GDYNI

GDYNIA, (PAT). — W piątek przybył do Gdyni burmistrz miasta Rotterdamu dr. Droogleever Fortuyn w towarzystwie prezesa rady portu dróg wodnych w Gdańsku dr. Nederbragta. Po złożeniu wizyty w urzędzie morskim, goście zwiedzili w towarzystwie dyrektora urzędu morskiego inż. Łęgowskiego port i miasto. Burmistrz Rotterdamu okazywał szczególne zainteresowanie rozwojem Gdyni, wyrażając się z wielkim uznaniem o postępach rozbudowy portu i miasta.

DWA WYBUCHY W POZNANIU

POZNAŃ, (PAT). — W piątek nastąpiły w dwuch różnych punktach miasta dwa wybuchy w skrzynce kabli elektrycznych. Pierwszy wypadek wydarzył się na placu katedralnym, a spowodowany został wbiciem przez robotników pracujących przy układaniu chodników, palika żelaznego w kabel elektryczny o napięciu 440 volt. Wskutek powstałego krótkiego spięcia nastąpił wybuch w skrzyni kablowej, oddalonej o 40 mtr. od miejsca uszkodzenia kabla. Siłą wybuchu wyrzucona została na wysokość 1-go piętra gruba płyta kamienna, przykrywająca skrzynię kablową i rozpadła się w kawałki, a bezpośrednio po eksplozji buchnęły z ziemi płomienie, które ugasiła straż pożarna, w następstwie uszkodzenia kabla sąsiednie ulice zostały pozbawione dopływu prądu.

Podobny wypadek wydarzył się w parę godzin później przy narożniku ul. Kraszewskiego i Słowackiego. Wskutek wybuchu w skrzynce kabli przechodząca tamtędy kobieta doznała obrażeń i okaleczeń nóg. Przyczyny drugiego wybuchu dotychczas nie stwierdzono.

Z codziennych walk robotników

STRAJK OKUPACYJNY U KEJLINA I RAUBENBAUMA W ZDUŃSKIEJ WOLI

Jak nas informują z Inspekcji Pracy, w dniu wczorajszym w godzinach rannych wybuchł w Zduńskiej Woli w fabryce wyrobów materiałów wojskowych należącej do Kejlina Raubenbauma strajk okupacyjny, który objął ponad 100 pracowników.

Strajk okupacyjny wybuchł na tle wstrzymywania zarobków należnych pracownikom za pracę.

O powyższym został zawiadomiony 17-y obwód Inspekcji Pracy, który podejmie w dniach najbliższych interwencję.

W CEGIELNI KRUSZÓW BEZ ZMIANY

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami wybuchł w cegielni „Kruszów" położonej w majątku „Kruszów" stanowiącym własność Heleny Kopańskiej strajk okupacyjny na tle stosowania niewłaściwych stawek za pracę.

Strajk objął ponad 50 robotników.

Jak się obecnie dowiadujemy, akcja strajkowa nie uległa żadnej zmianie i robotnicy w dalszym ciągu okupują cegielnię.

KONFERENCJA Z RĘKAWICZNIKAMI ODROCZONA

W dniu wczorajszym odbyła się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja z właścicielami wytwórni rękawiczek i delegacją robotników zatrudnionych w tym przemyśle.

Jak wiadomo tematem konferencji było zawarcie układu zbiorowego.

Ze względu na niemożność załatwienia kilku punktów spornych konferencja nie dała pożądanego rezultatu i odroczona została na przyszły czwartek, t. j. na dzień 14 lipca r. b.

REZOLUCJA ZW. MAJSTRÓW W MINISTERSTWIE OP. SPOŁ.

Jak już pisaliśmy, członkowie Zarządu Głównego i 17-u oddziałów Związku Majstrów Fabrycznych, złożyli podpisy pod rezolucję protestacyjną przeciwko projektowi nowej umowy zbiorowej dla majstrów fabrycznych.

Rezolucja ta złożona została w dniu wczorajszym przesłana do Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie.

***

W zakładzie malarskim Abrama Klasnera przy ul. Piramowicza 9, zatrudniającego około 20 robotników powstał zatarg na tle niehonorowania orzeczenia oraz zalegania z wypłatami i niewydawania książeczek obrachunkowych.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja pod przewodnictwem insp. Stankiewicza. W wyniku konferencji uzgodniono wszystkie sporne sprawy.

Właściciel zakładu zobowiązał się wypłacić należność robotnikom i wydać książeczki obrachunkowe, wobec czego zatarg został zlikwidowany.

LIKWIDACJA ZATARGU W SZARPARNI Firmy K. WEISSA

W dniu wczorajszym został zlikwidowany zatarg powstały w szarparni firmy K. Weiss przy ul. Magistrackiej 17/19 na tle nieudzielenia urlopów.

W wyniku wczorajszej konferencji firma zobowiązała się załatwić pomyślnie żądania robotników.

ODROCZONA KONFERENCJA Z FIRMĄ „TAMARA"

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zatargu trwającego od szeregu miesięcy we firmie „Tamara" przy ul. Cegielnianej 66.

Jak wiadomo zatarg powstał z powodu nieprzyjęcia do pracy wydalonej robotnicy oraz na tle niehonorowania przez firmę orzeczenia obowiązującego dla przemysłu dzianego.

Wczorajsza konferencja nie dała pożądanego rezultatu, wobec czego Inspektor Pracy wyznaczył konferencję do przyszłego tygodnia. Dokładny termin konferencji nie został jeszcze wyznaczony.

NIECODZIENNY ZATARG

W farbiarni i wykończalni firmy Ludwik Augustyn, przy ul. 11-go Listopada 180, powstał ostry zatarg. Robotnicy zatrudnieni byli w tej fabryce po 14 do 16 godzin na dobę bez dopłaty za godziny nadliczbowe, a ostatnio celem uchylenia się do płacenia należności urlopowych właściciel fabryki przepisał ją na rzecz swego ojca, który powołuje się na fakt, iż jest nowym właścicielem odmówił wypłaty należności i udzielenia urlopów.

Sprawa oparła się o Inspektorat Pracy, który zwołał na 13 b. m. obustronną konferencję w tej sprawie.

Rozbudowa dworca Łódź-Fabryczna miała się rozpocząć już w czerwcu ale... kredytów niema

Stały wzrost ruchu pasażerskiego, a co za tym idzie powiększanie się liczby pociągów zarówno odchodzących jak i przychodzących z różnych kierunków na dworzec kolejowy Łódź-Fabryczna, zmusił władze kolejowe w Łodzi do opracowania planu rozbudowy dworca, by dostosować go do potrzeb zwiększonego ruchu.

W pierwszym rzędzie powstała konieczność zwiększenia liczby torów dla pociągów osobowych, gdyż istniejące dotychczas cztery tory dla przychodzących i odchodzących pociągów, obciążone w dodatku częstokroć pociągami manewrującymi, wytwarzały chaos i niebezpieczeństwo.

Ponieważ na przeszkodzie w rozbudowie sieci torów stały magazyny towarowe, wznoszące się naprzeciw budynku dworcowego, w pierwszym rzędzie te właśnie magazyny podlegać mają rozbiórce, a dopiero później stopniowo realizowane mają być dalsze zamierzenia.

Rozbiórka magazynów miała się rozpocząć jeszcze w czerwcu b. r. Ponieważ jednak centralne władze kolejowe, mimo uwzględnienia w budżecie koniecznych sum, nie przydzieliły dotychczas kredytów na prowadzenie wspomnianych robót, sprawy one wstrzymane i dopiero obecnie na skutek interwencji w Warszawie sprawa ta ma być ostatecznie załatwiona.

Tak więc w roku bież. przeprowadzona zostałaby rozbiórka magazynów, co nastąpi w połowie bież. mies., a następnie wybudowanie dodatkowych 6 torów dla przychodzących i odchodzących pociągów.

Następnie, w przyszłym roku nastąpić ma dalsza rozbudowa dworca osobowego przez urządzenie specjalnych przejść do poszczególnych pociągów, by podróżni nie potrzebowali przekraczać torów zajętych przez pociągi, tudzież rozszerzenie dalszych bocznic z lewej strony budynku stacyjnego od strony ulic Składowej i Węglowej, gdzie zniesione zostałyby istniejące bocznice węglowe i składy.

Niezależnie od tego jeszcze w bież. roku ze względu na konieczność utrzymania w pełnej sprawności przeładunkowej magazynów i stacji towarowej, przeprowadzone mają być częściowo roboty nad budową okólnych bocznic na st. towarowej na Polesiu Widzewskim.

Całkowite zakończenie projektowanych robót nad rozbudową dworca osobowego i towarowego ma nastąpić w przyszłym roku.

Walka ze szkodliwą racjonalizacją

Wczoraj odbyła się konferencja z f-mą Steinert ul. Piotrkowska nr. 278. Firma przeprowadziła racjonalizację pracy na przędzalni odpadkowej. Po wyjaśnieniu przedstawiciela Kl. Zw. Włók., że firma postąpiła niezgodnie z protokółem warszawskim z dnia 14 marca 1936 r., który kładzie kres wszelkiej racjonalizacji, jako szkodliwej dla zdrowia robotników i aspołecznej, gdyż powiększa szeregi armii bezrobotnych.

W 14 obwodzie Inspekcji Pracy został podpisany protokół, w którym kapitalista zobowiązał się przywrócić dawne warunki pracy.

Poruszone zostały sprawy braków technicznych, urządzeń szatni i warunki higieniczne.

Firma zgodziła się do poniedziałku 11 b. m. załatwić tę sprawę, inaczej Inspekcja Pracy wyda zarządzenie o natychmiastowym usunięciu braków.

Nie gentlemańskie metody f-my „Gentleman"

Odbyło się już szereg konferencji z firmą „Gentleman" w sprawie zawarcia lokalnej umowy, regulującej warunki pracy i płacy. W roku ubiegłym dyrekcja, korzystając z braku organizacji zawodowej na terenie fabryki przeprowadziła kilkakrotnie obniżkę płac. Z chwilą zorganizowania się robotników w Zw. klasowym Rob. Przem. Chemicznego, położony został kres dalszym obniżkom i ustalono cennik płac, obowiązujący do 15 lipca r. b. Na ostatniej konferencji w dniu wczorajszym w Insp. Pracy przedstawiciel Kl. Zw. zaproponował powrót do stawek z roku ubiegłego z miesiąca września i zawarcie umowy na okres 1 roku.

Przedstawiciel fabryki nie zgodził się na okres roczny trwania umowy, a w odniesieniu do płac zaproponował obniżkę na niektórych oddziałach. Konferencja została odroczona do poniedziałku, dnia 1 b. m. z tym, że strony przedstawią swoje konkretne propozycje. Stanowisko robotników jest zdecydowane i nic tu nie pomogą starania dyr. Szrage, który namawia robotników i delegatów aby zgodzili się na obniżkę płac. Robotnicy zgrupowani w szeregach Zw. Kl. odeprą wszelkie ataki kapitalistów.

Uchwała przemysłu o urlopach zawisła w powietrzu

Przed z górą trzema tygodniami wielki przemysł zrzeszony w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim na dorocznym walnym zgromadzeniu przyjął uchwałę, zalecającą swym członkom zapewnienie robotnikom, zatrudnionym w zakładach zrzeszonych w Zw. Przemysłu Włókienniczego, możliwość spędzenia urlopów wypoczynkowych w możliwie najlepszych warunkach, by przez to przyczynić się do wydajności jego pracy po okresie wypoczynkowym.

Uchwała ta, choć w zasadzie podyktowana była raczej względami kalkulacyjnymi, chciała nosić cechy pewnej dbałości o potrzeby robotnika.

W sferach robotniczych, jak i organizacjach zawodowych robotniczych sprawa ta jest przedmiotem żywych debat, albowiem trzy tygodnie upłynęły już od daty przyjęcia uchały, dotychczas zaś, mimo sprzyjającej pogody i najodpowiedniejszej pory roku nic zgoła ze strony przemysłu nie zrobiono w kierunku zrealizowania wspomnianej uchwały.

To też powszechnie w sferach robotniczych panuje przekonanie, że realizacja uchwały o urlopach pozostanie jak wiele innych tego rodzaju zapowiedzi przemysłu w kierunku poprawy bytu robotnika, w sferze zamierzeń.

Miły kamienicznik nie chciał kupić miotły...

W dniu wczorajszym Sąd Pracy w Łodzi rozpatrywał cały szereg spraw wytoczonych przez dozorców domowych. Sprawy te dowodzą o nienormalnych stosunkach panujących w tej dziedzinie pracy.

Między innymi rozpatrywana była sprawa dozorczyni domu przy ul. Skrzywana 17, niejakiej Wiktorii Wójcik, przeciwko właścicielowi nieruchomości W. Krzemińskiemu o zwrot pieniędzy wydanych na naftę do ubikacji i klatki schodowe, miotły do czyszczenia ulic i podwórza i o dopłatę do tygodniówek.

W wyniku tej rozprawy sąd nakłonił stronę pozwaną do zwrotu kosztów związanych z kupnem nafty i mioteł oraz wypłacenie dozorczyni zł. 225.

Wobec tego, że obie strony zgodziły się na to, wyroku w tej sprawie nie wydano.

Dwoje dzieci zachorowało na pryszczycę

Mimo energicznych zarządzeń władz zaraza pryszczycy wśród zwierząt racicowych nadal szerzy się na terenie całego województwa łódzkiego, wykazując nawet wzrost liczby ogniska zarazy.

Przed niedawnym czasem zanotowano w Łodzi wypadek zachorowania kobiety na pryszczycę, jednak jak się okazało chora była przyjezdną ze wsi Lipicy pow. brzezińskiego, tak że w zasadzie na terenie Łodzi zachorowań nie zanotowano.

Obecnie w Tomaszowie Maz. przy ul. Olnej 39 w zabudowaniach ogrodnika Michalskiego zanotowano wypadek zachorowania dwojga dzieci na pryszczycę.

Wezwany lekarz miejski zarządził niezwłocznie izolację chorych, jak również dezyfenkcję mieszkań oraz izolowanie chorych w szpitalu.

Tajemniczy pożar na poddaszu

Centrala łódzkiej straży ogniowej wezwana została w dniu wczorajszym o godz. 10.08 do wypadku jaki wydarzył się w domu przy ul. Skorupki 13.

Na poddaszu jednej z komórek na trzecim piętrze powstał pożar spowodowany, jak wykazało śledztwo, samozapaleniem się nagromadzonego fosforu i sodu.

Komórka, w której powstał pożar należy do niejakiego J. Brodziaka. Po dwugodzinnej blisko akcji, ogień zdołano ugasić.

Na miejsce wydelegowani zostali przedstawiciele wydziału śledczego, ktorzy przeprowadzili na miejscu dochodzenie.

Wyniki dochodzenia trzymane są na razie w tajemnicy.

W wirze wielkiego miasta

BRYCZKA PRZYGNIOTŁA WOŹNICĘ.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym na ulicy Rokocińskiej przed domem Nr. 156.

Ulicą Rokocińską jechał resorką 45-letni Symcha Bernstein, zam. przy ul. Pieprzowej 18. W pewnej chwili koń na widok nadjeżdżającego samochodu spłoszył się, rzucił się w bok wywracając resorkę. Siedzący w niej Bernstein wypadł na bruk a koń ciągnąc w dalszym ciągu wywróconą bryczkę, wlókł za sobą również i woźnicę.

Kilku przechodniów przybyło nieszczęśliwemu woźnicy z pomocą i wezwało pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Bernsteina złamanie lewego uda i ogólne potłuczenie ciała i głowy.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do domu.

SPORT

SENSACJA MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW

Łódź nie weźmie udziału w mistrzostwach Polski juniorów.

Przed taką groźbą stanął ŁOZPN po odmownym potraktowaniu prośby o odroczenie mistrzostw do dnia 24 b. m.

PZPN, zdaje się być nieugięty wobec Łodzi, choć nie możnaby tego samego powiedzieć o ustosunkowaniu najwyższej magistratury piłkarskiej wobec innych okręgów, np. Krakowa, który dopiero teraz wyłonił finalistę rozgrywek o wejście do Ligi — Garbarnię.

Tymbardziej wydaje się niezrozumiała twarda postawa zajęta przez PZPN wobec młodego pokolenia piłkarzy łódzkich, którzy w żadnym wypadku nie mogą odpowiadać za winy nie popełnione i rezygnować z rozgrywek o dopuszczenie do których przez rok dzielnie walczyli.

W powyższej sprawie konieczna jest energiczna interwencja ŁOZPN, która musi sprawić, iż juniorzy naszego miasta staną do walki o palmę pierwszeństwa w Polsce.

Sytuacja rozgrywek finałowych juniorów przedstawia się następująco: ŁKS. pokonał Zjednoczone 1:0 a RTSG. (Ruda Pabianice) zwyciężył Sokół (Pab.) 3:1. Wobec braku szans Sokół wycofał się z rozgrywek, tak, że do dalszych walk zakwalifikowały się: Widzew, ŁKS., Union Touring i RTSG.

Drużyny te rozegrają spotkania według poniższego terminarza: Niedziela, dn. 10.VII, boisko ŁKS godz. 11 rano ŁKS — RTSG. Wtorek, dn. 12.VII, boisko Widzew, godz. 18 Widzew — ŁKS. Wtorek, 12.VII, boisko Ruda Pab., godz. 18, RTSG. — Un. T. Czwartek, 14.VII, boisko Widzew, godz. 18, Widzew — U. T. Czwartek, 14.VII, boisko Ruda Pab. godz. 18, RTSG. — ŁKS. Sobota, dn. 16.VII, boisko ŁKS., godz. 18, ŁKS. — Widzew. Sobota, 16.VII, boisko Un. T., godz. 18, U. T. — RTSG. Wtorek, 19.VII boisko Widzew, — godz. 18, Widzew —RTSG. Wtorek, 19.VII, boisko ŁKS., godz. 18, ŁKS. — U. T. Czwartek, 21.VII, boisko Ruda Pab., godz. 18, RTSG. — Widzew. Czwartek, 21.VII, boisko U. T. godz. 18, U. T. — ŁKS.

Drużyny wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

Mistrzem Warszawy, a więc najbliższym przeciwnikiem Łodzi, został PWATT., po zwycięstwie nad Polonią 1:0.

WYŚCIGI KOLARSKIE W HELENOWIE

W dniu 14 b. m., o godz. 19-ej, organizuje ŁOZK. wyścigi torowe w Helenowie dla sprinterów i szosowców, zarówno licencjonowanych jak i „karciarzy".

Zapisy przyjmuje kapitan torowy w Helenowie codziennie w godz. 17 — 19.

Prócz wyścigu, do którego stanie znaczna ilość zawodników, odbędzie się rozdanie nagród za udział w święcie W. F.

Zawody są dostępne dla publiczności za minimalną opłatą.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.